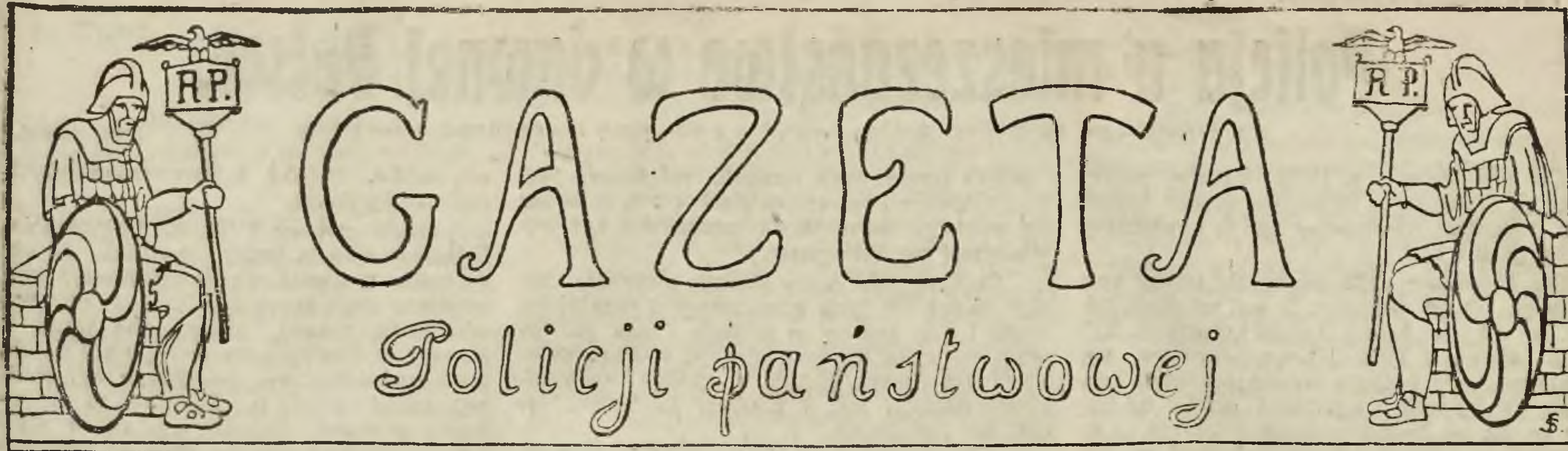
№ 43. WARSZAWA, dnia 23 października 1920 r. Rok 2.



WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 33. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 34 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 8 MAREK. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ“ WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

LUDWIK KULCZYCKI.

NASZE STRONNICTWA POLITYCZNE.

(Ciąg dalszy).

Pomiędzy grupą „Piasta“, a „Wyzwolenia“ jest ta różnica, że ta ostatnia przy swoim powstaniu, oraz w ciągu swego rozwoju, ulegała silnie wpływowi P. P. S. jest ona też skrajniejszą od grupy „Piasta“; reprezentuje interesy raczej małorolnych włościan niż średniozamożnych. Początkowo dwie te grupy stronnictwa ludowego były pod względem liczebności swych członków, a co zatem idzie i siły, prawie że równe sobie; w sejmie jednak, w ciągu półtorarocznej z górą jego działalności, — grupa „Piasta“ zyskała bardzo znaczną przewagę nad grupą „Wyzwolenia“. Pierwsza z nich stoi konsekwentniej na gruncie państwowym niż druga. Organem tej drugiej grupy jest pismo „Wyzwolenie“. Na czele tej grupy stoją: były minister Thugutt, poseł Kosmowska, minister rolnictwa Poniatowski i inni.

W sejmie są jeszcze inne grupy włościańskie. Jedna z nich, dawne „Zjednoczenie Ludowe“ połączyła się z innemi grupami i stworzyła większą całość pod tą samą nazwą: nowe to stronnictwo nie tworzy już jednak czysto włościańskiego ugrupowania lecz wszechklasowe demokratyczne. Jego fizjonomję polityczną omówię niżej.

Są jeszcze grupy: 1) Stapińskiego mająca charakter czysto chłopski. W radykalizmie grupa ta często prześciga nawet grupę „Wyzwolenia“. Liczebnie nie jest ona silna. Terenem jej działalności jest Małopolska.

2) Polskie Strannictwo Katolicko-Ludowe mniejsze od grupy Stapińskiego.

3) Radykalno-chłopskie ks. Okonia. Drugie z tych stronnictw jest umiarkowane, ostatnie skrajnie radykalne.

Pomiędzy grupą Stapińskiego a „Piasta“ powstała, w dawnej Galicji, ostra walka jeszcze przed wybuchem wojny obecnej. Skutkiem tego grupa Stapińskiego stoi bliżej grupy „Wyzwolenia“ niż „Piasta“.

Te skrajne stronnictwa włościańskie są za systemem jednoizbowym, skłaniając się do wyboru prezydenta przez plebiscyt; są też za tworzeniem państw: Ukraińskiego, Białoruskiego za federacją z dużą Litwą.

„Narodowe Zjednoczenie Ludowe“ obejmuje: dawną grupę ludową tejże samej nazwy, na czele której stał i stoi ks. Bliziński; dawne „zjednoczenie narodowe“ będące za czasów okupacji, jakby bardziej lewicowym odcieniem demokracji narodowej, skupiającem w sobie prócz inteligencji żywioły drobnomieszczańskie i robotnicze i mającem własną organizację i wreszcie inne jeszcze żywioły, które odłączyły się od narodowej demokracji.

Pomiędzy narodowem zjednoczeniem ludowem, a związkiem ludowo-narodowym, do którego wchodzi narodowa demokracja jako główny składnik — nie ma różnic zasadniczych. Ogólna linja polityczna dwu tych stronnictw, zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej jest prawie że jednakowa. Różnice polegają na tem, że: 1) związek ludowo-narodowy jest organizacją dawniejszą, bardziej jednolitą i wyodrębnioną od stronnictw innych i od narodowego zjednoczenia ludowego; 2) narodowe zjednoczenie ludowe jest, w zagadnieniach społecznych, więcej demokratyczne od związku ludowo-narodowego; 3) że taktyka tego ostatniego jest umiarkowańsza niż związku ludowo-narodowego.

Na czele zjednoczenia ludowego stoją posłowie: Dubanowicz, ks. Bliziński, Kamieniecki, red. Stroński. Do stronnictwa tego należy minister spraw wewnętrznych Skulski.

Stronnictwo to jest obok grupy „Piasta“ i Związku Ludowo Narodowego jednem z najsilniejszych w sejmie. Organem jego jest „Rzeczpospolita“. W zakresie polityki zagranicznej jest ono za ścisłą łącznością z koalicją, za porozumieniem z Rosją pobolszewicką. W sprawie naszej polityki wschodniej jest: za włączeniem polskich części Litwy historycznej do Polski, a przeciwko tworzeniu odrębnych państw Białoruskiego i Ukraińskiego. Z zakresie polityki wewnętrznej za energiczną obroną państwa nie tylko przed wrogami zewnętrznymi, lecz także wewnętrznymi, a więc za stanowczym zwalczaniem komunistów, oraz pokrewnych im żywiołów. W sprawach konstytucyjnych za systemem dwuizbowym (przy demokratycznej izbie wyższej), za wyborem prezydenta przez sejm, wreszcie za oddzieleniem od stanowiska Naczelnego Wodza, stanowiska Naczelnika Państwa.

Te same poglądy, w rysach ogólnych, wyznaje Związek Ludowo Narodowy, który jest jednak bardziej skonsolidowany od „Zjednoczenia Ludowego“. Na czele Związku Ludowo-Narodowego stoją: Roman Dmowski, Stanisław Grabski, Józef Hłasko, Antoni Marylski, Wasiutyński, Władysław Jabłonowski, Załuska i wiele innych. Organami głównymi tego stronnictwa są: „Gazeta Warszawska“, „Gazeta Poranna“, we Lwowie: „Słowo Polskie“, w Poznaniu: „Kurjer Poznański“.

W kontakcie blizkim z tymi stronnictwami zwłaszcza zaś z Narodowem Zjednoczeniem Ludowem jest Demokracja Chrześcijańska. Jest to stronnictwo robotnicze, umiarkowane antyrewolucyjne i odrzucające stanowisko klasowe. W stronnictwie tem jest dużo także księży.

Do niedawna istniał jeszcze w sejmie, jako całość odrębna, klub pracy konstytucyjnej, złożony wyłącznie prawie z posłów konserwatywnych i demokratycznych z dawnej Galicji. Z dawnego Królestwa zasiada tam jeden tylko poseł.

Klub ten reprezentował konserwatystów różnych części Polski zgrupowanych w t. z. Prawicy Narodowej. W skład jego weszli dawni: ugodowcy, stańczycy i podolacy (wschodnio galicyjscy). Klub pracy konstytucyjnej reprezentował więc t. z. prawicę narodową. W czasach ostatnich zarówno ten klub, jak i sama prawica narodowa rozbiły się.

W poglądach socjalno-politycznych prawica narodowa była konserwatywna, w niektórych jednak punktach część jej znaczna, zwłaszcza stańczycy i demokraci galicyjscy, zbliżała się do lewicy.

Tak nap. w sprawie polityki polskiej na Litwie i Rusi, oraz w innych, taktycznie część ta szła czasami z lewicą przeciwko Związkowi Ludowo-Narodowemu. Wynikało to z tego, że oddawna istniała walka pomiędzy stańczykami (t. j. zachodnio galicyjskimi konserwatystami) i demokratami galicyjskimi, a narodową demokracją, która stanowi jądro Związku Ludowo-Narodowego. Skutkiem tej ostrej walki powstała jakby negatywna łączność na niektórych punktach prawicy narodowej z lewicą.

Dla ścisłości dodać należy, że demokraci galicyjscy nie należeli do prawicy narodowej, lecz tylko z przedstawicielami jej w sejmie tworzyli klub pracy konstytucyjnej.

Obecnie prawica narodowa rozpadła się z powodu właśnie tego, że część jej współdziałała czasami z lewicą w sejmie.

Na czele prawicy narodowej byli: poseł hr. Baworowski, P. Papławski, Henryk hr. Potocki poseł dr. Halban, Starowiejski, prof. Dembiński i inni.

Obecnie prawica narodowa rozbiła się.

Organami prasy prawicy narodowej były „Dziennik Powszechny“, który przestał wychodzić, i „Czas“ krakowski.

(D. c. n.)

FRANCISZEK REINSTEIN.

Policja a mieszczaństwo w dawnej Polsce.

Na podstawie nie ogłoszonych drukiem materjałów z akt cechów rzemieślniczych warszawskich.

(Ciąg dalszy).

Dla czapników z r. 1565: Czapka prosty welny gr. 1; magierka mythkowa (z nici tkana) gr. 3; polkoniek niewieszczy gr. 6; nawlaczana czapka gr. 5 i t. d.

Dla kuśnierzy: „Od podszycia szathy szerokiey gr. 10; od deliey gr. 5; kożuch wielki barani gr. 40; do kolian barani kożuch gr. 26“ i t. d. Taksa z r. 1664: „Conservatur circa Taxa anteriorem:“ Od kołpaka sobolego z iedwabiem gr. 24; od kołpaka z ogonkami gr. 12; od kabatu gr. 15; od białogłowskiego rękawika gr. 6; od szarafana białogłowskiego z niciami gr. 18; od czapki francuzkiey zwaney atias kaptura gr. 12“ i t. d.

Artykuły spożywcze, bądź konfiskowane przekupniom nieprawnie prowadzącym handel, bądź też z powodu zafałszowania, straż miejska odsyłała do szpitali lub do przytułków ubogich. W r. 1779 szpital ś-go Łazarza w Warszawie uzyskał od magistratu przywilej otrzymywania chleba konfiskowanego fuszerom lub „przeszkodnikom“. W latach późniejszych konfiskowane artykuły były oddawane szpitalowi Dzieciątka Jezus.

Surowość stale przedsiębrana i najściślej przestrzegana przez władze miejskie w kierunku unieszkodliwienia wytwórców spekulantów, kary stosowane na kupców i rzemieślników i inne t. p. środki stanowiły ochronę konsumentów i bodaj czy nie wytworzyły następnie cnoty sumienności kupieckiej z której słynęło ówczesne mieszczaństwo polskie.

Marywil.

Zadania i czynności policji w epoce jej pierwotnej organizacji nie były ani zbyt trudne ani skomplikowane. W rezydencjach starostów grodowych „sługy starościńscy“ byli jedynie ślepymi wykonawcami rozkazów swoich zwierzchników, mniejsza już czy wykonywanie poleceń wypływało z litery prawa lub z samowoli.

W Starej Warszawie, mieście szczupłem i dokoła ogrodzonem murami, nadzór nad bezpieczeństwem i spokojem publicznym, również nie wymagał wyszkolenia pachołków lub wybitniejszej ich inteligencji.

Dopiero gdy mury stolicy zaczynały być zbyt ciasne dla życia społecznego i przemysłowego i gdy jedyny w mieście rynek już nie mógł pomieścić napływu kupców, wozów; uboższych podróżnych, którzy na swoich furach odbywali noclegi, policji trudniej już było utrzymać ład i porządek.

Jedyny odwach marszałkowski przy wieży nowomiejskiej nie wystarczał. Życie rozlewające się na przyległe przedmieścia, wymagało liczniejszych posterunków i zdwojonej służby.

Żywszy rozwój warszawskiej służby bezpieczeństwa datuje się od 1690 r. t. j. po otwarciu olbrzymiego jak na owe czasy targowiska zwanego Marywilem.

Plac mieszczący się w obrębie czworoboku dziś zajmowanego przez Teatr Wielki oraz ulice: Nowosenatorską, Trebacką i Wierzbową, został od wójtowstwa m. Warszawy nabyty przez Jana III Sobieskiego i darowany królowej Marysieńce.

Był tu istny labirynt sklepów, składów towarowych, mieszkań mniejszych aż do okazałych.

Do Marywilu ściągali kupcy niemal z całego świata. Dokoła wielkiego dziedzińca pobudowano koliste galerje w taki sposób iż publiczność mogła ów stały jarmark obchodzić do koła osłonięta od deszczu i śniegu.

Rozmiary budowli zdumiewały cudzoziemców, którzy targowiska stałego na tak wielką skalę nie oglądali nawet w wielu stolicach państw zachodnich. Policja z czasów poprzednich burmistrzów i wójtów: Bernata Massara, Marcina Roii, Krzysztofa Maladobrego i in. lękać się zaczęła o utrzymanie dotychczasowego autorytetu. Napływ kupców wzmagał się, nadając Marywilowi postać zbiegowiska ludzi rozmaitych obyczajów, strojów i porozumiewających się różnemi językami.

Około połowy XVIII w. zakłopotanie policjantów wzrosło jeszcze bardziej. Po objęciu Marywilu w posiadanie Panien Kanoniczek, niewiadomo czy z dobrą lub złą wolą administracji olbrzymiej posesji, zaczęła ona tracić dobrą sławę. W Marywilu rozmnożyły się potajemne i otwarte domy gry, podejrzane winiarnie, domy schadzek i t. p. Zwęszyli to niemieccy kupcy aferzyści. Roztasowują się w sklepach i dla zachęcenia klienteli męzkiej, przywożą ze sobą strojne, płoche i sprytne sklepowe. Piernikarz gdański Nobis, (który później został starszym zgromadzenia cechu warszawskiego, okradł skarb zgromadzenia i zemknął bez wieści), pasztetnik Francuz Bigotin, cukiernik Glevarth i w. in. zachowaniem się swoich „ekspedjentek“, wywołują zgorszenie wśród mieszkańców cichej i poniekąd zaściankowej Warszawy. W Marywilu dniem i nocą powtarzają się sceny gorszące, zwady rywali, akty rozpaczy panków zgranych w karty i t. d.

Nastrój awanturniczy podtrzymują oficerowie grandmuszkieterów Augusta II, którzy tu mają koszary dla swoich szwadronów rozpróżniaczonych i pijanych.

Inflantczyk F. Schultz w swoich szkicach z podróży, pisze o stałym jarmarku warszawskim: „Czego tu dostać nie można! Kto się tu nie mieści! Od skromnych i przyzwoitych kanoniczek do dam wątpliwych obyczajów, wszystko się tu społem godzi.

Traktjernie i księgarnie, artyści (kuglarze, magicy i t. p.) i rzemieślnicy, tandeciarze i bankierzy, wszyscy razem mieszkają. Bardzo rzadko w całym gmachu, który do małego miasta jest podobny, można znaleźć stałe mieszkania nie wynajęte, bo te są w całej Warszawie tutaj najtańsze. Nawet sklepy w podziemiach zawsze są przez żydów zajęte“.

(D. c. n.)

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

Nie utrwaliła się tedy należycie, tak pracowicie i wytrwale przeprowadzona przez ostatniego z Jagiellonów Unja Polski z ziemiami Litwy, co szczególniej dziś daje się odczuwać.

Wynikłe po śmierci Zygmunta Augusta bezkrólewie stanowi dla Polski początek nowego okresu: *10-u królów elekcyjnych*, a raczej 10-u bezkrólewi, z których dziewięć urządzały niebezpieczne wstrząśnienia w całej Rzeczypospolitej, wprowadzały zamęt pojęć politycznych do umysłów możnowładstwa i szlachty, niszczyły uczucia patrjotyczne w sercach narodu.

Do tej nowej epoki wchodziła szlachta z żywem poczuciem „wolności gardł i statków“ swoich (osobistych), z pragnieniem jaknajrozleglejszych swobód, a słabem pojmowaniem urządzeń „pospolitych“, czyli państwowych, od których zależy ład, bezpieczeństwo i potęga narodu. Pomimo rozpowszechnienia łaciny i rozkwitu literatury polskiej trafiali się ludzie niepiśmienni w senacie i na urzędach ziemskich, zajmowanych przez klasę zamożną. Szlachta zaś chodaczkowa, siedząca na jednej lub kilku włókach i własnoręcznie uprawiająca rolę, niewiele wiedziała o świecie, o innych państwach, a nawet o dalszych częściach własnej Rzeczypospolitej, obecnie osieroconej, pozbawionej kierownika zwierzchniczego.

W braku dokładnych przepisów prawa senatorowie i rycerstwo zjeżdżali się na sejmiki województwami pojedyńczemi, albo prowincjami. Dla utrzymania spokoju wewnętrznego i zabezpieczenia granic zawiązywali *konfederacje czyli kaptury* z obowiązkiem pospolitego ruszenia na wszelkich wichrzycieli lub napastników, z sądami kapturowymi do wymierzania kar doraźnych na zbrodniarzy. Biegali gońce od jednego sejmiku do drugiego z listami, proponującymi czas i miejsce elekcji, lecz o zgodę nie było łatwo. Wreszcie prymas Uchański rozesłał wezwania, aby wszyscy senatorowie i posłowie ziemscy zjechali na dzień 7 stycznia 1573 r. do Warszawy, na sejm walny „konwokacyjny“, który ma określić miejsce, czas i porządek elekcji. Zjechała się cała korona, a Litwa przysłała swoje poselstwo. Załatwiono też sprawy naglące; zawarowano mocno pokój religijny z dysydentami; utwalono *poddaństwo chłopów*, pozwalając każdemu panu karać ich „podług rozumienia swego“, a więc wymierzać nawet karę śmierci (jus vitae et necis), uchwalono 10 poborów; wyznaczono Warszawę na sejm elekcyjny i rozstrzygnięto pytanie najważniejsze, niezmiernej doniosłości dla przyszłych losów narodu: przez kogo mianowicie nowy król ma być obrany? Za namową Jana Zamoyskiego uchwalono, aby na sejm elekcyjny „jechał każdy ktoby chciał“ ze stanu rycerskiego, czyli około 200,000 mężów z samej korony. Zjechało się też pod Warszawą około 30,000 na dzień 5-go kwietnia 1523 r.

Zanim przystąpiono do wyboru króla obmyślano *pacta conventa* t. j. warunki umówione, czyli ugodę narodu z królem, której zgwałcenie pociągać miało detronizację, na mocy artykułu o odmowie posłuszeństwa, czyli: „de non pracotanda obvedienta“. Obrano z pośród czterech kandydatów Henryka Walezyusza, francuza, który jednak gościł w Krakowie zaledwie 4 miesiące, paktów nie dotrzymał, przyznaczonej gotowizny nie wpłacił, wreszcie cichaczem umknął do Francji, by zasiąść na tamtejszym tronie. Znowuż wynikło bezkrólewie, zakończone obiorem innego cudzoziemca, Stefana Batorego, księcia Siedmiogrodzkiego.

Sądy najwyższe, czyli trybunały.

Wojowniczy ten król, dla ciągłych wojen, musiał znów ulegać szlachcie. Posłowie ziemscy zapowiedzieli, że nie pozwolą na podatek wojenny, dopóki nie otrzymają *sądu najwyższego* czyli *trybunału* do spraw cywilnych i do apelacji od sądów grodzkich w sprawach kryminalnych z prawem skazywania „na gardło“ lub utratę czci. Dotąd wszystkie takie sprawy rozstrzygał sam król na sądzie sejmowym, lecz nie mógł zwykle podołać ogromowi pracy; za Zygmuntów utworzyła się ogromna zaległość spraw niesądzonych i zbrodni nieukaranych. Król nie upierał się przy zbyt rozległym i uciążliwym obowiązku swoim. Przy udziale pana Zamoyskiego, mianowanego już kanclerzem wielkim koronnym, przeprowadził nowe prawo, że mają się odbywać co roku oddzielne *sejmiki deputackie dla obioru sędziów*, zwanych deputatami, w liczbie 27 (11 z Małopolski i 16 z Wielkopolski). Ci zbierać się mają z kolei w Piotrkowie i w Lublinie, żeby sądzić pod przewodnictwem, obieranego również, marszałka trybunelskiego. Duchowieństwo otrzymało 6 krzeseł ze swoim „prezydentem“ duchownym (1578). Takiż trybunał przyjęli w parę lat później Litwini (1581) z kolejnem zasiadaniem w Wilnie lub Mińsku. Prusy zaś, poddały się (1589) trybunałowi koronnemu. Senatorowie mogą być obierani, lecz nie otrzymali ani jednego krzesła z urzędu.

Mieszczanie zostali pod najwyższem sądownictwem króla, a raczej kanclerza, a ponieważ chłopi znajdowali się pod wyłączną jurysdykcją panów swoich, więc trybunały przysługiwały samej prawie szlachcie.

Królowi w *sądach sejmowych* pozostały jednak sprawy kryminalne szlacheckie, szczególnie o zbrodnie majestatu i o królewszczyzny. Wyroków trybunału król zmieniać nie mógł; nie posiadał nawet prawa łaski czyli ułaskawienia skazannych niewinnie, lub zbyt surowo.

(D. c. n.)

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

a) Symulowanie epilepsji i pomieszania zmysłów.

W tych wypadkach pozostaje dla kryminalisty jeden tylko obowiązek: zawezwanie lekarza i dokładna obserwacja mniemanego chorego, aby przez możliwie najdokładniejszą opowieść zaobserwowanego ułatwić lekarzowi wydanie sądu. Szczególną uwagę zwrócić należy na okoliczność, czy czasem chory nie wywołał ataku umyślnie przez natarcie kątów oczu kokainą, przez powąchanie czegoś odurzającego i t. p. Dalsze orzeczenia w tym wypadku może dać tylko i wyłącznie fachowiec. W tej dziedzinie nawet lekarz napotyka większe trudności.

b) Symulowanie omdlenia.

Omdlenia, zaszłe podczas aresztowania, rewizji w mieszkaniach, dochodzeń i t. d. po większej części, nie będąc ani prawdziwemi ani nieprawdziwemi, należą do trzeciej kategorji — półprawdziwych, gdyż przeważnie, stosowane, że tak powiemy, są one przez kobiety. Jest to rzeczą zrozumiałą, że kobieta bywa zazwyczaj mocno wstrząśnięta przez strach, lęk i niepewność, spowodowane przez urzędowy charakter procedury, w wypadkach wyżej wspomnianych. Wówczas przez napływ krwi, lub też naodwrót przez jej odpływ od mózgu powstaje u wielu osób zawrót głowy, a gdy do tego przyłączy się nieco imaginacji, nieco suggestji i nieco pomieszania, to nic łatwiejszego nad zamknięcie oczów i osunięcie się na krzesło bądź też wprost na ziemię. Przez to badanie zostaje przerwane; badający doznaje pewnego uczucia litości — sprawa zmienia się zasadniczo i tymczasem znaleźć się może jakiś sposób wyjścia. Jeżeli chcemy sprawdzić czy omdlenie jest istotnie prawdziwe, to musimy zwrócić uwagę przedewszystkiem na pierwsze objawy: kiedy na twarzy występuje bladość, a przytem gdy bledną jednocześnie wargi i dziąsła — to omdlenie jest prawdziwe; we wszystkich innych wypadkach. nie.

Sprawa wyjaśnienia czy dane omdlenie jest prawdziwe czy też nie prawdziwe jest wagi pierwszorzędnej, gdyż zasadniczo wszelakie omdlenie — symulowane czy nie — wypadnie zawsze na korzyść omdlałej lub omdlałego.

Gdy nie można już przeszkodzić omdleniu, to należy przynajmniej skrócić trwanie symulowanego omdlenia oznajmiwszy tonem poważnym, iż wypadek uważa się za udany. Zasadniczo działa to znakomicie.

D. Symulowanie głupoty.

Wypadki te są również częste jak i fatalne dla badającego.

Korzyść, jaką uzyskać może dla swej sprawy symulujący głupotę polega przedewszystkiem na tem, że nie podejrzewa go się o czyny wymagające większej inteligencji. Pozatem może on nie zrozumieć sto razy stawianych mu pytań, na każde odpowiadać głupio i w ten sposób uzyskać czas do namysłu. Zresztą przez tę mniemaną głupotę zniecierpliwia i gniewa badającego, który traci zimną krew, a wówczas „głupi" napewno wygrał sprawę. Sposób ten okazuje się pożytecznym nietylko dla oskarżonego, lecz także dla pewnych świadków, którzy nie tylko że mają powody strzedz się aby nie popaść w podejrzenie, lecz chcą również pomódz oskarżonemu, albo też baczną muszą zwracać uwagę aby nie stanąć w sprzeczności do świadków innych.

Jedynym środkiem uniknięcia podobnych wykrętów jest obserwowanie różnicy między pozornie wypowiedzianemi słowami a wyrazem oczów mówiącego, przyczem zwracać trzeba uwagę, że nawet ludzie zręcznie udający głupotę zdradzą od czasu do czasu w zeznaniach wyższy stopień inteligencji. Udający głupiego i milczącego jednocześnie potrafi obejść i ten środek, na szczęście, zasadniczo, ludzie ci mniemają, iż udając głupiego muszą koniecznie być gadatliwymi. I wówczas to łapie się ich na symulacji napewno.

Środek wyżej wspomniany nie zawodzi jednak nigdy, gdyż żaden inteligentny i rozsądny człowiek nie jest wstanie nadać swym oczom wyrazu głupiego. Wyraz oczów w człowieka tak dokładnie odzwierciadla poziom jego inteligencji, że choć usta kłamią, oczy temu przeczą.

A więc, w takich wypadkach należy bacznie patrzeć w oczy a gdy podejrzenie o symulację potwierdzi się, dać wyraz owemu przekonaniu, traktując badanego tak, jak na to jego rozwój intellektualny pozwala.

E. Symulant mańkut.

Najprostszy sposób dla zbadania podobnej symulacji polega na tem, że domniemanemu mańkutowi poleca się opisywać w powietrzu kręgi jedną ręką naprzód, drugą wtył i manipulację tą powtórzyć w możliwie szybkim tempie. Ręka mniej wyćwiczona, (a więc u mańkuta prawa) zmieni wkrótce kierunek zakreślanych kręgów idąc za ruchami ręki więcej wyćwiczonej (a więc u mańkuta lewej).

4. Tajne porozumiewanie się.

Zbyt mało niestety zwraca się uwagi na te niezliczone sposoby tajnego porozumiewania się, jakiemi posługują się między sobą na szkodę justycji przestępcy wszelakiego rodzaju. I jeszcze niestety, że sposoby te zbyt są mało znane i w rzadkich, zaledwie pojedyńczych wypadkach studjowane i notowane przez odpowiednie organa policji. A przecież właśnie policja, instytucja stojąca na straży bezpieczeństwa publicznego i niejako na rubieży złego i dobrego, ta policja, stykająca się z warstwami przestępczemi i z konieczności znająca ich zwyczaje i obyczaje jak z konieczności dozorca ogrodu zoologicznego staje się dokładnym znawcą życia zwierząt, ta policja we własnym swoim interesie powinna zdobywane praktyką swych przedstawicieli wiadomości rejestrować, zbierać i porządkować w jedną całą wiedzę, która służyłaby jej za klucz do rozwiązywania wielu bardzo zawiłych i nieraz bardzo ważnych zagadek.

A. Porozumiewanie się piśmienne.

a) Pismo obrazkowe.

Ten prastary sposób porozumiewania się rozpowszechniony jest po całej Europie. Sposób ten znany każdemu łotrzykowi i przez każdego z przestępców stosowany, wywiera swój wpływ na sprawę wyjaśnienia przestępstwa. Co prawda, pismo obrazkowe ustępuje w ostatnich czasach miejsca sztuce pisania rozpowszechniającej się wśród mas szerokich, ale wpłynęło na to i zainteresowanie się znakami i znaczkami odpowiednich władz sądowo-policyjnych, które potrafiły je odcyfrować a temsamem unieszkodliwić, czyniąc zupełnie nieużytecznemi dla celów praktycznych. Tym nie mniej znaleźć je można jeszcze dzisiaj. Kto, przechodząc koło samotnych kapliczek leśnych, krzyży polowych, zabudowań, stojących na rozdrożu i tym podobnych przedmiotów, nadających się do wyżej wspomnianych znaków porozumiewawczych, zechce zadać sobie trud do ich odszukania — ten napewno znajdzie je tam niejednokrotnie. Są to różne krzyże, krzyżyki i inne tajemnicze figury, nakreślone bądź zwykłym ołówkiem, bądź kolorową kredką, bądź węglem a w ostateczności wyskrobane kozikiem. Często wyróżniają się one swą pomysłowością i zdradzającym wprawną rękę rysunkiem, często przedstawione przez nich przedmioty i figury wyglądają niezdarnie, jak i niewprawna ręka, która je tu pozostawiła, zawsze jednak i wszędzie cechuje je zadziwiająca wyrazistość, która pozwala odkryć w nich na pierwszy rzut oka pismo umówione.

Celem tych znaków, tego umówionego pisma jest zawsze porozumiewanie się wzajemne i to nietylko osób znajomych ale i nieznajomych a jedynie przynależnych do jednego i tego samego niemal na całej kuli ziemskiej gatunku ludzi, zwanych powszechnie łotrzykami.

(D. c. n.).

JAN RIABININ 19)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

Deputacja szpitalna warszawska nadesłała K. P. szczegółowy „Opis szpitalów Warszawskich". W Warszawie znajdowało się wtedy 11 szpitalów, mianowicie: 1) szpital św. Ducha przy Paulinach; 2) św. Łazarza na ul. Mostowej; 3) św. Ducha przy Augustjanach na ul. Piwnej, zwany szpitalem pp. Marcinkanek; 4) św. Jana przy kolegjacie; 5) św. Benona przy Sakramentkach; 6) Panny Marji przy kościele parafjalnym; 7) Bonifratrów na ul. Bonifraterskiej; 8) św. Rocha na Nowym Świecie; 9) św. Kazimierza przy ul. Tamka; 10) św. Krzyża przy kościele parafjalnym; 11) Dzieciątka Jezus.

„Opis zawiera następujące wiadomości":

1) Szpital św. Ducha. Erekcji pierwiastkowej nie ma, początek bierze od książąt mazowieckich. „Starość i niedołężność przytułek, wyżywienie i odzież powinny były w nim zyskiwać". Rząd szpitala należał i należy do magistratu miasta Starej Warszawy. W szpitalu znajduje się 33 osób płci obojej, przeważnie starych. Prowizorowie szpitala,—Plath i Rabe, którzy rozpoczęli murowanie sali z powodu niedostatku pomieszczenia. Intrata roczna 8303 złp. 15 gr. Expensa — na utrzymanie ubogich, dozorców, podatki i na reperacje — 9060 złp. 20 gr. Superata — 9742 złp. 15 gr. Taką sumę wykazuje deputacja szpitalna, powykazując ją o 5 tysięcy w porównaniu z przytoczoną przez prowizora Platha w ułożonem przez niegoż opisaniu szpitala św. Ducha (Por. Przypisy).

2) Szpital św. Łazarza. Założony w roku 1590-91 przez x. Skargę, z zebranych jałmużn dla ubogich żebraków i dla osób chorobą zaraźliwą dotkniętych. Rząd należy do bractwa miłosierdzia, które dało początek funduszowi pobożnemu. Magistrat warszawski jest tylko stróżem i opiekunem szpitala. Prowizorowie: Rafałowicz i Montfreli. W szpitalu mieści się: mężczyzn i niewiast zarażonych — 89, babek i dziadków funduszowych — 27, chorych i kaleków przez policję umieszczonych — 102, razem — 218. Intrata roczna — 32852 złp. Expensa — 75582 złp. Deficyt na rok — 42730 złp.

3) Szpital św. Ducha pod imieniem pp. Marcinkanek. Założony przez Annę, księżnę mazowiecką, w r. 1442. W r. 1684 kapituła warszawska sprowadziła do urządzenia szpitala panny miłosierdzia. Rząd oddany został pannom, lecz od kapituły warszawskiej delegowani bywają co rok dwaj kanonicy do odbierania kalkulacji. W szpitalu znajduje się: osób chorych — 90; panien miłosierdzia — 8, księży — 2, posługaczów i posługaczek — 23, studentów i studentek — 8, felczer i felczerka, razem 43. Intrata szpitala — 37,776 złp. 3 gr.; oprócz tego z dóbr przy dobrym rządzie mogłoby być 20,000; procentu z remanentów w kasie szpitalnej i retentów do windykacji — 707 złp. 15 gr. razem 58793 złp. 18 gr.

4) Szpital św. Jana przy kolegjacie ustanowiony przez bractwo miłosierdzia w celu utrzymywania ubogich. W szpitalu 12 osób, służą jednak kościołowi i mieszkają w mizernym domu na Krzywem Kole. Zarządza szpitalem podkustoszy warszawski. Intrata z procentów od sum i domów — 275 złp., na podatki wydaje — 70 złp.; z pozostałej sumy (205 złp.) sprawia się barwa dla dziadków i babek.

5) Szpital św. Benona. Założony był, zdaje się, w roku 1623 przez rzemieślników i profesjonistów zagranicznych, mieszkających w Warszawie. Cel — przyjęcie prawdziwych sierot, dawanie przytułku podróżnym zagranicznym — bez względu na wyznanie i opatrunek chorych. Zarządza szpitalem bractwo z profesjonistów i rzemieślników złożone, którzy przechodzących przez Warszawę zagranicznych księży *„ex congregatione clericorum sub titulosancti Redemptoris"* zatrzymawszy, owym rząd kościoła i szpitala oddali, zachowawszy sobie szafunek dochodów. W szpitalu znajdują się dzieci pobierające edukację; wiele z nich ma bardzo daleko rodziców i dobrodziejów; król też płaci za edukujące się w szpitalu sieroty. Sierot jest 19, księży 5, profesorów świeckich — 2, braci — 2. Szpital ten zamienił się w szkołę parafialną, i dla tego komisja edukacyjna płaci księżom tym na rok 1200 złp. Intrata roczna — 5722 złp., expensa — 4197 złp., jednakowoż bractwo pokazuje tylko długi.

(D. c. n.)

POLICJA W ROSJI REWOLUCYJNEJ.

(Z białogrodzkiego miesięcznika „Policya", przełożył R. W.)

(Ciąg dalszy).

II.

Po rewolucji październikowej w r. 1917 bolszewicy starali się zniszczyć wszystko to, co było wprowadzone przez tymczasowe rządy Kiereńskiego, a przedewszystkiem zasadniczo zmienić organizację policji, sądownictwa i administracji dokonaną przez owe rządy. W myśl tej zasady została zniesiona milicja, której miejsce zajęła t. zw. „Czerwona gwardja", mająca na celu utrzymanie ładu publicznego i czuwanie nad wykonywaniem rozporządzeń rządu centralnego. Oddziały „Czerwonej gwardji", która wkrótce została przemianowana na „Czerwoną armję" — ponieważ nazwa „Czerwonej gwardji" a właściwie „gwardji" raziła władze Sowieckie, przypominając dawne carskie rządy — pełniły służbę policyjną różnego rodzaju: pograniczną, żandarmeryjną i służbę bezpieczeństwa publicznego.

Systemem rządów bolszewickich jest teror oraz jezuicka zasada—„cel uświęca środki". Nie należy więc się dziwić, że bolszewicy razem z organami władzy, jaką jest sądownictwo i administracja, znieśli również i wszelkie prawa oraz ustawy, proklamując, iż organem władzy w rządzeniu narodem jest idea „sumienia rewolucyjnego". Kierując się owym sumieniem rewolucyjnym, wysocy komisarze ludowi, jak Lenin, Trocki i inni, wydają rozporządzenia — dekrety (nazwa „prawo" była raz nazawsze zniesiona, ponieważ była ona wymysłem burżuazyjnym i antirewolucyjnym), a mniejsi prowincjonalni komisarze wtrącają do więzień obywateli, skazują ich na śmierć, przeprowadzają rekwizycje i sekwestry, spełniają czynności administracyjne, sądowe i policyjne — jednym słowem pełnią rządy jedynie według swego widzimisię. Urzędnicy bolszewiccy, często nie umiejący pisać, posiadają nieograniczoną władzę nad swymi współobywatelami. Toż samo dotyczy i żołnierzy armii czerwonej oraz „czerwonej milicji", mają oni w swych rękach pełnię egzekutywy. „Czerwona milicja" pełniąca funkcje policji ulicznej, której potrzebę uznają bolszewicy, była zorganizowana już w samych początkach dojścia Sowietów do władzy. Miała ona na celu przeciwdziałanie wielkim kradzieżom i nadużyciom, tworząc pozory czuwania nad porządkiem publicznym.

Nie należy bynajmniej mniemać, że milicja czerwona gwarantowała choć minimalne bezpieczeństwo życia obywateli, oraz całość ich mienia. Czerwoni milicjanci uzbrojeni z reguły w karabiny i rewolwery starali się li tylko, tak samo jak i żołnierze armji czerwonej, aby bezpiecznie mogli spełniać swe funkcje komisarze czerwoni, głównym atoli ich zajęciem jest tropienie i tępienie kontrrewolucjonistów, zbieranie informacji o ruchach antybolszewickich.

Wszyscy milicjanci mają prawo bicia kolbami tego, kogo uważają za przestępcę lub chwyconego przy jakimkolwiek bądź przekroczeniu przepisów. Egzekutywa na miejscu dopuszczalna jest zwłaszcza wtedy, gdy domniemany przestępca broni się i protestuje.

Bolszewicy, z chwilą, gdy uchwycili władzę w swe ręce, proklamowali walkę klasową i dyktaturę proletarjatu. Wszystkie administracyjne i policyjne organizacje ich powstały na tej właśnie zasadzie. Jeśli chodzi o włościan, to bolszewicy podzielili tę warstwę narodu na trzy kategorje: bogatych, biednych i średnio zamożnych. Rozumie się samo przez się, że klasa włościan biednych została powołana do sprawowania rządów na wsi. W każdej wiosce został zorganizowany t. zw. „komitet biednych" (komitet biednoty), który sprawował miejscową administrację. Komitet taki rządził samodzielnie, w miarę możności kierował się instrukcjami, jakie otrzymywał przygodnie od władz centralnych; w każdym zaś razie komitet ów posiadał nieograniczoną władzę, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe ze względu na wielkie przestrzenie Rosji i trudności zcentralizowania tego rodzaju organizacji.

Jest rzeczą ciekawą, że komitety te zostały utworzone nie tylko z włościan lub mieszczan zależnie od miejscowości, lecz w skład ich weszły różne typy podejrzane, które dopiero po przewrocie zjawiły się w danej miejscowości i nie miały nic wspólnego z życiem chłopów i ich bytowaniem. Niewątpliwie, że wpływ tych elementów był jaknajgorszy i jaknajszkodliwszy pod każdym względem, a przedewszystkiem pod względem moralnym.

Najgorszym stało się położenie włościan zamożniejszym, którym odmówiono wszelkich praw i którzy musieli bez żadnych zastrzeżeń poddać się rozkazom „komitetów biednoty". Najmniejszy sprzeciw jest przez komitety karany z całą surowością, nie wyłączając kary śmierci. Nie większe prawa posiadają również t. zw. średniozamożni włościanie, których zaliczono do kategorji, znajdującej się pomiędzy zamożnymi gospodarzami a biednymi.

Oprócz „komitetu biednoty" wsie nie posiadają żadnego innego administracyjnego ani też policyjnego organu wykonawczego. Właściwie „komitet" niema określonych atrybucji, spełnia on swe funkcje jak chce i kiedy chce; tu i owdzie działalność komitetu skończyła się na tym, że proklamował on rządy bolszewickie i w pewnych wypadkach stosował do ludności terror.

W mniejszych osadach i miasteczkach powiatowych, dawne urzędy administracyjne zostały zamienione na t. zw. „sowiety powiatowe" z jednym powiatowym komisarzem na czele. Tu znajdujemy to, co stanowi podstawę władzy bolszewickiej, a mianowicie główny organ policyjnej organizacji bolszewickiej pod nazwą „komisji nadzwyczajnej" popularnie zwanej *„czrezwyczajka"*. Zadaniem czrezwyczajki jest walka z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją. W skróceniu „czrezwyczajka" oznacza się literami „Cz. K.".

Owa „czrezwyczajka" miesza się do wszelkich spraw, wgląda we wszystkie dziedziny ustroju bolszewickiego i działa zupełnie samodzielnie, występując na zewnątrz, jako organizacja walki z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją. Właściwie zaś „czrezwyczajka" jest wszędzie lokalną sekcją bolszewickiej policji politycznej, jedynym organem egzekutywy, którego się bolszewicy boją.

(D. c. n.).

ŻYTOMIRSKI ZYGMUNT AUGUST, por. żand.

UWAGI Z DZIEDZINY MEDYCYNY SĄDOWEJ.

(Ciąg dalszy).

Dopiero, kiedy *Karol Rayger* w r. 1677, w spostrzeżeniach swych wyraźnie ogłosił i udowodnił, iż z tego, czy płuca, wrzucone do wody, pływają po niej, lub toną, wnosić można, czy dziecię po urodzeniu żyło lub nie żyło — wtedy dopiero odkrycie to nabrało kolosalnego znaczenia, ponieważ mogło być użyte jako jeden z nieomylnych środków przy praktycznych badaniach. W pięć lat potem, *J. Schreyer*, lekarz urzędowy w Cyzy, wykonał pierwszą próbę płucną sądowo-lekarską na wezwanie sądu. Próba płucna, przy wszelkich dochodzeniach, skierowanych ku udowodnieniu, kiedy nastąpiła śmierć noworodka, czy jeszcze w łonie matki, czy już po wydaniu go na świat stanowi dla samej medycyny zdobycz niezmiernie cenną i ważną, a dla praktyki sądowo-lekarskiej, posiada kolosalne znaczenie. O przedmiocie tym pisało i szczegółowo go opracowywało wielu późniejszych lekarzy.

O wiele wcześniej, aniżeli nad innemi dziedzinami pracowali lekarze niemieccy nad *chirurgią sądową*, określając dokładnie rany i ich rodzaj, oraz dzieląc je na poszczególne klasy, przyczem kwestja niebezpieczeństwa życia, z nich wynikająca, była decydującym motywem podziału.

Również zaczęto poruszać kwestję konieczności *otwierania zwłok* w przypadkach sądowo lekarskich. Dzisiaj stanowi ona rzecz, nad której niezbędnością nikt nie odważy się nawet dyskutować, a która chroniona i dokładnie określona przepisami prawnemi, stanowi w praktyce sądowo-lekarskiej szereg najczęściej powtarzających się wypadków.

Z siedemnastego wieku posiadamy sporą liczbę rozpraw *o śmierci z uduszenia*, rozpraw popartych spostrzeżeniami i doświadczeniami ówczesnych lekarzy.

Dziedzina *psychiatrji sądowej* w Niemczech wywodzi swój początek w dziełach *Crella i Plattnera w XVIII w.*

Medycynę sądową jako całość opracowało bardzo wielu lekarzy niemieckich, z których najcelniejsze miejsce pomiędzy dawnymi pisarzami tej materji zajmuje *J. Bohn.*

c) *Francja.* Pierwsze prace, jakie wydano we Francji w przedmiocie medycyny sądowej, pochodziły z zakresu położnictwa. W drugiej połowie szesnastego wieku ukazały się dzieła o potworach i oznakach dziewictwa. To ostatnie dzieło dowodzi, między innemi, że w rozstrzyganiu pytań, dotyczących rzeczonej kwestji, nie można prawie wogóle, a tem mniej zasadniczo, polegać na opinji i orzeczeniach akuszerek.

Ten sam temat bardzo ściśle i rozsądnie opracował i rozszerzył sławny *Ambroży Paré*, który w swem dziele zamieścił pozatem bardzo cenne i poważne, jak na swój czasokres, poglądy lekarskie. Tak np., z niektórych wzmianek i twierdzeń, jakie napotykamy w jego dziele, okazuje się, że znane mu były poniekąd w zwłokach znaki i ślady uduszenia dziecka za życia. Rozprawia on dalej i to dosyć trafnie o wypadkach uduszenia czadem węglowym i o wpływie złego, względnie zepsutego powietrza na życie ludzkie. Główną jednak zasługę położył on w dziedzinie chirurgji sądowej, albowiem, jak na ówczesne czasy, doskonałą jest jego nauka o ranach, ze względu na niebezpieczeństwo z nich powstałe, jakoteż o cechach i znamionach zewnętrznych, z których wnosić można o gwałcie zadanym za życia, albo też wywartym po śmierci.

Późniejsze dzieła innych autorów traktują o znakach dziewictwa, o zapłodnieniu i t. d.

Zaznaczyć jednak należy, że na samą praktykę medycyny sądowej dzieła te nie miały i nie wywarły bezpośredniego i decydującego wpływu, albowiem wszelkie prawie dochodzenia w tym względzie powierzano tylko akuszerkom i chirurgom. Wobec nich również odbywały się w przypadkach wątpliwych próby spółkowania małżonków, które dopiero w r. 1677 zostały zniesione przez specjalnie w tym celu wydany akt parlamentu. Jak widzimy, istniały wówczas instytucje, które na dzisiejsze czasy wydają się conajmniej śmiesznością ze względu na swój pierwotny charakter i genezę. Dzisiaj te rzeczy nie mogłyby mieć miejsca, pozatem nauka i jej rozwój stoją dzisiaj na tym poziomie, że nie potrzeba uciekać się do tak prymitywnych środków i sposobów, by usunąć wątpliwość w danym względzie.

W XVIII wieku spotykamy cały szereg pisarzy, którzy poruszają bardzo różnorodne tematy, zastanawiając się nad znakami śmierci, pisząc o samobójstwie z punktu widzenia sądowo-lekarskiego i poruszając kwestję porodów spóźnionych. Na uwagę zasługują wreszcie doświadczenia i spostrzeżenia, czynione w r. 1768 przez dwu sławnych lekarzy francuskich nad śmiercią z utonięcia.

O ile chodzi o całość medycyny sądowej i ujęcie jej całokształtu, to już w siedemnastym wieku objął ją *Blegny*, w ośmnastym zaś wieku opracowało ją kilku pisarzy, z których *Prevost* i *Verdier* zajęli się nią bardziej ze stanowiska prawniczego, zaś *Fodéré* więcej ze stanowiska medycznego.

d) *Anglja.* Co dotyczy postępów medycyny sądowej w Anglji, to na pierwszy plan wysunąć należy *Wilhelma Horveya*, angielskiego lekarza w Londynie, który równocześnie prawie z odkryciem krążenia krwi, na podstawie doświadczeń i badań, oznaczył różnicę płuc człowieka, który oddychał, od płuc np. dziecięcia, jeszcze nieurodzonego. Słusznie też wnioskował i utrzymywał, że wskutek tej różnicy, przy zaobserwowaniu zasadniczych znamion płuc, które już oddychały, od płuc, które jeszcze nie oddychały, można z niejaką pewnością wnosić, czy dziecię nowonarodzone przyszło na świat żywe lub nieżywe.

(D. c. n.)

Co przynosi tydzień?

Pamiętam, jakie wrażenie czynił na nas, uczniakach czwartej klasy, proces krystalizacji minerałów rozpuszczalnych przesyconego rostworu; zwłaszcza moment, kiedy pod wpływem uderzenia pałeczki, zatem od wstrząśnienia płynu, nagle, w łonie przezroczystej wody powstawało pozornie z niczego, przepiękne ciało geometryczne, zbudowane wedle reguły krystalograficznej symetryczne i jednolite.

Ale co najciekawsze, że wszelkie obce ciałka mogące skazić jednolitość kryształu, zostawały na zewnątrz, na dnie naczynia, jako osad. „I to jest właśnie mądrością twórczą natury, że tylko jednorodne cząsteczki na zasadzie pokrewieństwa, łączą się dla utworzenia nowych form i odrzucają precz wszystko, co obce. Czasami jednak, w drodze wyjątku, ale się zdarza, że obce ciało w tej nagłej wichurze stawania się, porwane aktem tworzenia błyskawicznie się dostanie w sam ośrodek powstającej bryły i osklepione przezroczami, zabrudzi czystość kryształu. I to jest fatalizm.

Kiedy tak patrzę na wysiłek naszego narodu w ciągu tych pierwszych lat odrodzenia Polski i widzę, w jak niezmiernym mozole wypełnia się i nasyca zwolna kraj tworzywem Państwowości, zawsze mi staje w pamięci tamto wspomnienie dziwu natury. Więc czekam na ostateczny moment—na dzień nasycenia, na uchwalenie Konstytucji i na to wielkie uderzenie wzruszonego serca narodu, w którem ostatecznie państwowość polska ukształtuje się w bryłę jednolitą i czystą, jak kryształ.

I cóż w tem dziwnego, że władze naczelne za wszelką cenę pragną ujednostajnić administracje, aby uniknąć fatalności utrzymania przeżytków obcych państwowości, któreby kaziły jednolitą koncepcję naszego ustroju państwowego.

A tych obcych przeżytków i pozostałości mamy aż nadto dosyć i są tem niebezpieczniejsze, że stały się dla dzisiejszego urzędnika w każdym poszczególnym zaborze tradycją, do której przywykł i z metodami której żył się tak dalece, że trudno przyswaja sobie nowe pojęcia i ocenia konieczne dążenia rządu do jednolitości administracji, jako wykładnika jedności kraju. Więc wszelkiemi godziwemi, a czasem i nie zupełnie godziwemi sposobami zwalcza pracę rządu w najlepszej wierze, że działa w myśl interesu ogólnego i dla dobra sprawy.

Takie przykre pomyłki, takie zacne złoczynienia zawsze i wszędzie zresztą miały miejsce w okresach zmiany systemu rządzenia. Chodzi tylko o to, aby szybciej przetrzeć oczy i spojrzeć nie zamglonym wzrokiem na nowe zjawiska. A potem starać się je zrozumieć i ocenić nie ze stanowiska przyzwyczajeń, a czasem osobistego interesu lub partykularza, ale z wyniosłości ogólnopaństwowej racji. W ten sposób skrócimy okres przejściowy i zmniejszymy upór opozycji, a zwłaszcza unikniemy paszkwilu, jakim kwoli nieuczciwej sensancji, chętnie służą takie organy prasy, o których pewien poważny publicysta krakowski mówił, że mówić o nich nie wypada zgoła. Prędzej również przebrzmią echa niedawnej niewoli, ujawniające się w pewnych kategorjach myślenia i zapomnimy o tem, jak to u nas w Austrji, Rosji, Niemcach, było.

I w tych drobnych sprawach stanie się z czasem to, co w wielkiej sprawie całej naszej Ojczyzny już się stało za sprawą Lwowa, Łomży, pułków poznańskich, młodzi szkolnej, ludu roboczego, parobów wiejskich, cudu nadwiślańskiego—zjednoczenie w czynie! Prawda, że drobiazgi są trudniejsze do zwalczenia, bo ich mnogość wielka, ale tem szybciej należy z tem robactwem raz koniec zrobić, iżby państwowość nasza jak kryształ była czysta, gdy ostateczna godzina wybije ustalenia.

Wtedy i pokornego sługi waszego stanowisko nie będzie z kategorji „między młotem, a kowadłem", i rzadziej spotka się z zarzutem, że są sprawy, na których spoczywa państwowa tabu niedotykalności, i których nie można oświecać inaczej, jak lampą rządową. Tym wszystkim to, co teraz powiem, wyda się herezją, ale umysł wolny łatwo pojmie, że prawdziwie państwowy lojalizm musi polegać na metodzie zdobywania duszy obywateli drogą dyskusji, przekonywania, a „nie byt' po siemu" zasadą.

Dla tej zasady właśnie, na tem miejscu, w zeszłym numerze poczęliśmy rozważać sprawę, czy miasto Kraków powinno mieć okręgową komendę? Głos krakowianina jest za komendą okręgową, nasze zdanie jest odmienne, przynajmniej na razie. — Stanowisko swoje uzasadnimy w najbliższym numerze.

e. g.

Z wizytacji p. wice-ministra.

—o—

W związku z rozwijającemi się pracami nad skordynowaniem i usprawnieniem czynności oraz poprawą warunków pracy i bytu policji państwowej w całym kraju, p. wice-minister J. Kuczyński, który sprawą tą szczególnie interesuje się, po odbyciu podróży wizytacyjnej do Małopolski i Wielkopolski, wizytował ostatnio, w towarzystwie p. komendanta głównego P. P. W. Henszla i jego zastępcy M. Borzęckiego, przedmieścia Wielkiej Warszawy.

W dn. 14 b. m. p. wiceminister zlustrował komisarjat XXII, obejmujący dzielnicę, osławioną ongi mianem „krwawej Woli". Jak wykazuje statystyka, miejscowość ta od czasu przejęcia straży bezpieczeństwa przez organy rdzennie polskie, a zwłaszcza po zorganizowaniu policji państwowej, zaznacza się stopniową, lecz stałą poprawą warunków bezpieczeństwa i porządku. Większa część nadużyć zostaje wykryta i winni ukarani, co wpływa dodatnio na wyeliminowanie podejrzanego elementu z tego terenu. Jak stwierdzono, nadużycia popełniane są obecnie przeważnie przez elementy nie miejscowe lecz napływające sporadycznie.

P. wice-minister po skontrolowaniu biurowości komisarjatu, egzaminował znajomość regulaminu służbowego przez poszczególnych funkcjonarjuszów. Odpowiedzi na ogół dały wyniki zadawalające. P. vice-minister zapoznał się z potrzebami lokalnemi i warunkami pracy oraz bytem funkcjonarjuszów, poczem wraz z towarzyszącemi mu komendantem głównym p. Henszlem, jego zastępcą p. Borzęckim oraz komisarzem miejscowym p. Lewandowskim objechał cały teren, badając warunki lokalne i egzaminując napotykane patrole policyjne.

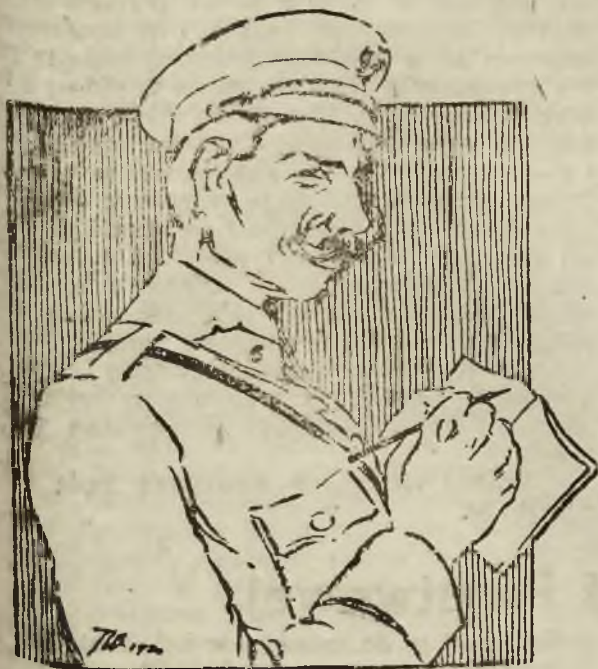
Podczas wizytacji swej p. wice-minister sondował ze szczególną pieczą, jakie stosunki panują pomiędzy komisarjatem a mieszkańcami. Czy obdarzają oni policję zaufaniem i czy, wzajemnie, doznają ze strony zarówno komisarjatu, jak i poszczególnych funkcjonarjuszów tej pomocy i współdziałania, jakich mają prawo wymagać. Opinja interpelowanych obywateli wypadła dla komisarjatu wolskiego dość pochlebne. Na ogół typ policjanta wolskiego zbliża się do tego, jaki pragnęłyby wyrobić władze, a posiąść—społeczeństwo.

Posterunkowy zapisuje.

—o—

— Nikomu z moich kolegów tak bardzo znowu małżeństwa nie życzę, bywają jednak wypadki że i żona może się na cokolwiek przydać. Rzadko się to co prawda zdarza, ale ja osobiście podobny traf miałem.

Właśnie moja żona poszła do rzeźnika kupić kawałeczek słoniny na okrasę, jako że tego



dnia wypadły moje imieniny i trzeba było wystąpić z wystawniejszemi kartoflami na obiad. Ta sama osoba powróciła do domu.

Przyniosła pół ćwierci funta słoniny i pięć funtów zmizerowanych jabłek, z których połowa była zgniłych, połowa, z których robaki na świat wyglądały, głowami kręciły i dziwowały się, że kula ziemska jest o wiele większa niż jabłko. Ogromnie zdumiony zapytuję żonę od jakiego to czasu rzeźniczka przerzuciła się na ogrodniczkę, ona zaś opowiada iż teraz żaden sklepikarz inaczej żadnego towaru nie sprzeda. Jak kto potrzebuje masła, wtedy za żadne skarby nie dostanie, jeżeli nie kupi zabawek dla dzieci lub gumowych podeszew do butów. Jest to zawsze lepszy sposób, niż przykładanie gościowi rewolweru do ciemienia. Klijent wychodzi żywy a i kupiec może sprzedać swoją tandetę po cenach hrabiowskich.

— Posyłając do redakcji „Gazety" te moje nadzwyczaj ładne raporty, myślałem że się ogromnie odznaczę i nabiorę wśród kolegów strasznej popularności. Tak się jednak dziwnie składa, że moi koledzy na razie jeszcze nie mieli czasu dowiedzieć się iż taka „Cazeta" wychodzi. Bo też, prawdę mówiąc, na co policjantowi państwowemu „Gazeta Policji Państwowej" może być potrzebna. Bardzo wielu mamy policjantów, którzy już wszystko umieją, zatem po cóż mieliby czas tracić na czytanie podobnych rzeczy. Co prawda, poznałem posterunkowego, który nie miał zupełnej pewności czy złodziejstwo kieszonkowe jest występkiem, lub cnotą, ale tenże funkcjonarjusz obraził się na policję, dziś ma skład węgla i chociaż rozstał się z nami, jemu jest bez nas dobrze, nam zaś bez niego może nawet jeszcze lepiej.

— Nie wiem czy kto z państwa już zauważył iż niema większego szastania groszem i większego luksusu, jak wyprawianie pogrzebów przez rodziny ubogie. Wystąpiłem z wnioskiem bardzo starannie opracowanym ażeby dla sfer najskromniej uposażonych raz na zawsze śmierć skasować ale mnie wyśmiali, wcale nie mogę zrozumieć z jakiego powodu. Ta drożyzna pogrzebów z tąd wynika, że każdy po śmierci chce koniecznie ażeby jego pogrzeb robił mu do twarzy. Naprzykład, jeżeli umrze wyrobnik przy robotach mularskich, wtedy chce być pochowany jak czeladnik cechowy. Cdyby nie było takiej zalotności, posterunkowy nie byłby czasami zmuszony dokładać się do składek, o które wdowa po jakim grajku podwórzowym żebrze już po zastawieniu poduszek i garnków

— Nieraz człowiek stojąc na ulicy ręce łamie i doprawdy nie wie jak się zachować i co począć. Patrzę, idzie pan mocny w nogach i prowadzi pod pachę innego pana, słabego w nogach. Ten drugi pan obejmuje wpół i całuje się serdecznie z każdą latarnią, oświadcza się przechodzącym damom, pokazuje język Kopernikowi, a już co najgorsze wyśpiewuje kawalerskie piosenki i i jeszcze niektóre z kabaretu. Zatrzymałem wesołego faceta i mówię: „jak pan dobrodziej mogłaj tak dużo wypić?" Na co ten pierwszy, zupełnie trzeźwy i na swojem miejscu będący, odpowiada, że trzy razy więcej wypił niż ten pijany. Chciał żebym z nim poszedł do restauratora, który zaświadczy że trzeźwy wypił 6 wódek z kroplami, trzy bomby piwa, 3/4 butelki przedwojennego koniaku, 7 likierów na „kochajmy się" i 5 wódek zmieszanych z piwem strzemiennego. Ten zaś, który idąc na ulicy wykrzykiwał: „co mi tam król Zygmunt, ja go nauczę"... i tym podobne świętokradztwa, wypił wszystkiego suma sumarum trzy wódki, jedno piwo i parę likierów. Cóż ma począć posterunkowy i na kim poszukiwać? Na tym, któremu dużo spirytusu nie szkodzi, lub który mało wypił i ma słabą głowę? Oddaję tę kwestję pod światły sąd czytelników.

— Już muszę kończyć. W tej chwili właśnie odbywa się szalona zemsta zazdrosnego rywala. Samochód ciężarowy wpadł na konia ciągnącego wóz z węglami. W chwili, gdy to piszę, koń należy do smutnych wspomnień, jedno koło auta i nos szofera—do jeszcze smutniejszych. Muszę lecieć.

fr.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 30 sierpnia 1920 r.

W przedmiocie zakazu przefarbowywania tkanin, podlegających rzeczowym świadczeniom wojennym.

Na zasadzie art. 3 ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych z dnia 11 kwietnia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 32, poz. 264) rada ministrów zarządza, co następuje:

Art. 1. Zakazuje się przefarbowywania oraz przyjmowania lub oddawania do przefarbowania: a) wszelkich przedmiotów wyekwipowania wojskowego, które stanowiły zarówno własność armji państw zaborczych, jak prywatną własność poszczególnych osób; b) sukna, koców i tkanin wełnianych, należących ze względu na kolor i gatunek do rodzaju materjałów, służących do zaopatrzenia armji, oraz ubrań i innych rzeczy, sporządzonych z tych materjałów.

Art. 2. Powyższy zakaz nie dotyczy przedmiotów, na których przefarbowanie wydadzą pozwolenie władze, upoważnione przez ministerstwo spraw wojskowych.

O każdem wydanem zezwoleniu władze wojskowe zawiadamiać będą właściwe władze administracyjne I instancji.

Art. 3. Osoby, winne przekroczenia niniejszego rozporządzenia, karane będą — w myśl art. 15 ustawy z 11 kwietnia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 32, poz. 264) o rzeczowych świadczeniach wojennych — przez władze administracyjne I instancji aresztem do jednego roku lub grzywną do 100,000 marek polskich, oraz konfiskatą przedmiotów przefarbowanych, względnie oddanych do przefarbowania.

Przedmioty skonfiskowane przechodzą do dyspozycji ministerstwa spraw wojskowych.

Art. 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Minister spraw wojskowych:
(—) *Sosnkowski,*

* * *

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 13 października 1920 roku.

W przedmiocie upoważnienia ministra b. dzielnicy pruskiej do wydawania na całym obszarze b. dzielnicy pruskiej zarządzeń wyjątkowych.

W myśl rozporządzenia rady obrony państwa z dnia 14 lipca 1920 r. o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. № 61, poz. 364) w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny na obszar b. dzielnicy pruskiej (Dz. Ust. № 58, poz. 362) i art. 1-go ust. 2 tej ustawy rada ministrów przedłuża udzielone ministrowi b. dzielnicy pruskiej rozporządzeniem z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. № 58, poz. 364) upoważnienie do wydania na całym obszarze b. dzielnicy pruskiej zarządzeń wyjątkowych na okres dalszych 3 miesięcy od dnia 15 października 1920 r. do dnia 15 stycznia 1921 r.

Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos*

Minister b. dzielnicy pruskiej:
(—) *W. Kucharski*

* * *

Okólnik (336) ministra spraw wewnętrznych do szefów sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych, generalnego delegata rządu na Galicję, wojewodów, komendanta głównego policji państwowej, komisarza rządu na m. st. Warszawę oraz prezesa ubezpieczeń wzajemnych budowli od ognia w sprawie deklaracji świadków, składanych przez funkcjonarjuszów państwowych, celem przyznania im dodatku za wysługę lat.

Poniżej zamieszczony okólnik Prezydjum Rady Ministrów podaje się do wiadomości i zastosowania się.

Warszawa, d. 11 września 1920 r. (OP. 4861/6).

Minister Spraw Wewnętrznych
w zastępstwie
(—) *Dunikowski.*

Wobec licznych zapytań i uwag, wskazujących na trudności i koszta, jakie powstają dla funkcjonarjuszów państwowych przy staraniu się o sądową lub notarjalną legalizację podpisów świadków na deklaracjach, stwierdzających daną służbę państwową lub pracę zawodową funkcjonarjuszów państwowych, ubiegających się o zaliczenie tej służby lub pracy do wysługi lat, uważam za wskazane wyjaśnić, co następuje:

Postanowienie art. 7, ustęp ostatni rozporządzenia Rady Ministrów z d. 5 sierpnia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 521), ma na celu zapobieżenie możliwym nadużyciom ze strony osób prywatnych, stojących poza służbą państwową, które częstokroć nie dają pełnej gwarancji, że zeznania ich zgodne są z rzeczywistym stanem rzeczy.

Rzecz ma się inaczej, jeżeli w charakterze świadka takiego występuje osoba, pozostająca w służbie państwowej, która z uwagi na złożoną przysięgę służbową daje w regule pełną gwarancję, że poświadczone przez nią okoliczności zgodne są z prawdą.

Wobec tego podpisy funkcjonarjuszów państwowych pod deklaracjami, złożonemi z odwołaniem się do przysięgi służbowej, mogą być uwierzytelniane przez bezpośrednią przełożoną władzę służbową funkcjonarjusza, składającego deklarację w charakterze świadka.

O ile zaś funkcjonarjusz-świadek pełni służbę w tej samej władzy lub urzędzie, co funkcjonarjusz, ubiegający się o dodatek za wysługę lat, świadek może złożyć deklarację w formie protokółu, który spisze wyznaczony do tego specjalnie urzędnik lub pracownik.

Zawiadamiając o powyższem, proszę P. Ministra (Prezesa) o wydanie dalszych zarządzeń i zawiadomienie o treści mego wyjaśnienia Prezesów komisji weryfikacyjnych, utworzonych przy władzach i urzędach p. ministrowi (prezesowi) podległych.

Warszawa, d. 2 września 1920 r. (Nr. 15049).

Prezydent Ministrów
w zastępstwie
(—) *Studziński.*

* * *

Wykaz zakazanych czasopism.

Na mocy zarządzeń powołanych władz zakazany jest przywóz do Państwa Polskiego, rozszerzanie w kraju i przewóz zagranicę następujących czasopism:

Komunikaty rosyjskiej agencji telegraficznej „Rosta", z Wiednia, w języku niemieckim.

„Die Weltrevolution" pod redakcją Bergmana, z Berlina, w języku niemieckim.

* * *

Pożyczka dolarowa.

Ministerstwo skarbu zawiadamia osoby, posiadające świadectwa tymczasowej polskiej pożyczki dolarowej z kuponem październikowym, że polska krajowa kasa pożyczkowa opłaca powyższe kupony we wszystkich swych oddziałach, wypłacając odnośną sumę w markach polskich według kursu dnia przedstawienia kuponu do opłaty.

Pozatem, ministerstwo skarbu obwieszcza, iż wszystkie powyższe osoby winne zgłosić ministerstwu ilość posiadanych świadectw tymczasowych ze wskazaniem ogólnej sumy zakupionej pożyczki dolarowej, ilości odcinków tych świadectw, numeru, oraz wartości każdego z nich.

Dla wszystkich osób, które odnośne zgłoszenia złożą ministerstwu skarbu przed 15-ym listopada, ministerstwo wypisze z Ameryki na swój własny koszt stosowną ilość obligacji ostatecznych, dla wymiany na nie świadectw tymczasowych. Osoby, które posiadanych świadectw tymczasowych przed wskazanym terminem w myśl powyższego nie zgłoszą, nie będą mogły korzystać z pomienionego pośrednictwa ministerstwa skarbu.

Zgłoszenia tego rodzaju należy adresować do departamentu kredytowego ministerstwa skarbu w Warszawie, ul. Nowy-Świat 69.

* * *

Ministerstwo skarbu — urząd pożyczek państwowych niniejszem podaje do wiadomości, że sumy ulokowane w długoterminowej pożyczce odrodzenia będą zaliczone całkowicie na poczet pożyczki przymusowej, bez względu na to, czy są w posiadaniu właścicieli, czy też zlombardowane w polskiej krajowej kasie pożyczkowej lub instytucjach finansowych.

Powrót ludności.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że powrót ludności do powiatów Augustów, Sokółka, Suwałki i Sejny jest dozwolony bez formalności i ograniczeń.

Brak zapałek.

Komisarz Ministerstwa Aprowizacji st. m. Warszawy od pewnego czasu otrzymuje zażalenia od konsumentów na brak w stolicy zapałek. Badania przeprowadzone w tym kierunku wykazały, że dowóz zapałek do Warszawy w ostatnich czasach uległ pewnemu osłabieniu, nie w takim jednak stopniu, by mogło to wywołać brak zapałek. Okazuje się, że braki powoduje sama publiczność, która stara się gromadzić „zapasy". Wywołuje to silną reakcję wśród drobnych sprzedawców, którzy zapałki ukrywają, przewidując zwyżkę ceny, albo też sprzedają pokryjomu po cenach wygórowanych.

Komisarz Ministerstwa Aprowizacji, dla zupełnego upewnienia się co do faktycznego stanu, zaprosił w dniu 6 b. m. przedstawicieli związku fabrykantów zapałek i na konferencji ustalono, że w najbliższych dniach nadejdą nowe transporty zapałek, że zapas w jednej z fabryk jest b. duży, drzewo do fabrykacji zapałek, po pewnej przerwie, zaczyna nadchodzić i obaw żadnych braku zapałek niema. Ażeby jednak utrudnić spekulację, Komisarz Ministerstwa Aprowizacji postanowił dać część zapałek do sprzedaży w sklepach miejskich i kooperatywach. Instytucje, biura rządowe i prywatne mogą również nadsyłać zapotrzebowania piśmienne do związku fabrykantów zapałek, Mazowiecka 11, gdzie otrzymają przydziały. Wywóz zapałek z Warszawy jest dozwolony wyłącznie za zezwoleniem komisarza ministerstwa aprowizacji.

Zapałki nielegalnie wywożone będą konfiskowane.

Rozkazy Głównego Komendanta Policji Państwowej.

Przyjęci:

Rozkaz z d. 11-IX-1920 r. Nr. 82.

*** Na stanowisko p. o. naczelnika urzędu śledczego przy kom. pol. państw. okręgu Poznańskiego w kat. VI etatu płac (IV stop. służb.) od dn. 1. VII-20 r. (№ nom. 7039 z dn. 11.VIII-20). *Włodek Jan.*

Na stanowiska p. o. nadkomisarzy policji państwowej b. dz. pruskiej w kat. VII etatu płac (V stop. służb.) od dn. 1.VII-20 r. *Wiza Hieronim, Beychler Henryk, Powel Stanisław, Fiedler Adam, Tucholski Józef, Siemiątkowski Bolesław.*

Na stanowisko p. o. komisarzy policji państwowej b. dzielnicy pruskiej w kat. VIII etatu płac (VI stop. służb.) od dn. 1.VII-20 r. *Danielewski Stefan, Węgrowiecki Wiktor, Liepelt Kazimierz, Bessert Marjan, Janas Stefan, Parzybok Sylwester, Dzierzgowski Wojciech, Adamczewski, Walenty, Przepierzyński Czesław. Kaczorowski, Czesław, Kubasik Konstanty, Wita Władysław, Guzikowski Stanisław, Laboga Edward, Kowalski Wacław. Łuczak Leon, Lis Aleksander, Cynk Edmund. Czabajski Józef.*

Na stanowiska p. o. podkomisarzy policji państwowej b. dz. pruskiej w kat. II etatu płac (VII stop. służb.) od dn. 1.VII-20 r. *Heimrath Mieczysław, Czemplik Ignacy, Koźmierczak Stefan, Śniegocki Edward, Jagta Benon, Bączkowski Michał Barwicki Kazimierz, Alt Tomasz, Sparke Otton, Trawicki Jan, Gapiński Stefan, Wiśniewski Ludwik, Sobkowski Stanisław, Łasiewicz Adam, Przybyłowicz Michał, Branicki Hieronim, Szwemin Bolesław, Musidłowski Walenty, Skąpski Stanisław.*

Na stanowisko p. o. aspirantów policji państwowej b. dz. pruskiej w kat. X płac (VIII stop. służb.) od dn. 1.VII-20 r. *Piniecki Alfons.*

Jeske Juljusz, Palacz Kazimierz, Ziolo gorski Ludwik, Nowacki Stanisław, Bestyński Stefan, Solierolski Adam, Sauerman Kazimierz, Grzybek Leon, Klapczyński Władysław, Grzebowski Władysław, Polcyn Leon, Wójt Franciszek, Franckowiak Zygmunt, Rewlewicz Antoni, Olejniak Walerjan, Józefowski Franciszek, Łukasiewicz Teofil, Tyczewski Leon, Laufer Franciszek, Ciążyński Franciszek, Łapczyński Jan.

W myśl Ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej № 65 poz. 431) i rozporządzenia Rady Ministrów z d. 5 sierpnia 1920 r. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej № 77 poz. 521), została ustanowiona Komisja Weryfikacyjna dla wyższych funkcjonarjuszów Policji Państwowej w następującym, zatwierdzonym przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych składzie:

Przewod.—Nadinspektor *Marjan Borzęcki.*

Członkowie — Inspektorzy *Bolesław Wróblewski, Stanisław Krzyżanowski, Ignacy Krzymuski.*

Zast. Członków — Podinspektorzy *Julian Suski, Marjan Swolkień, Stanisław Cyankiewicz.*

Referenci—Nadkomisarze *Wiktor Gorczyński, Henryk Walczak, Stanisław Wotowski.*

Protokułanci — Pom. Refer. *Stefan Kornacki, Tadeusz Bugaj.*

Zadaniem tej Komisji jest rozpatrywanie spraw wszystkich wyższych funkcjonarjuszów Policji, o ile one dotyczą zaliczania do wysługi lat wskazanego czasu służby państwowej i samorządowej lub pracy zawodowej, jeżeli odpowiada ona warunkom ustawowym.

Wyżsi funkcjonarjusze policji, ubiegający się o zaliczenie poprzedniej służby w państwach obcych lub czasu pracy zawodowej winni natychmiast złożyć należycie udokumentowane podania na ręce swego bezpośredniego przełożonego, który prześle takowe drogą służbową do Komendy Głównej.

Do podania należy dołączyć wszelkie potrzebne dokumenty w oryginale lub uwierzytelnionych notarjalnie albo sądownie odpisach, zawierające dowody poprzedniej służby w państwach obcych lub pracy zawodowej; w razie zagubienia lub zniszczenia dokumentów, zastąpić je mogą poświadczenia conajmniej dwóch wiarogodnych osób, stwierdzające z największą ścisłością czas służby lub pracy, jej rodzaj i charakter. Podpisy osób winny być zalegalizowane sądownie lub notarjalnie, o ile zaś chodzi o podpisy urzędników państwowych, wystarczającem jest zalegalizowanie przez odnośną władzę.

Powoływać się na świadectwo urzędników podkomendnych nie wolno.

Komendant Główny Policji
w z. **M. Borzęcki w. r.**

Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowej.

Okrąg m. st. Warszawy.

Rozkaz z d. 15-X-20 r. № 1389.

*** Wolnopraktykujący lekarze uskarżają się, że w razie skonstatowania chorób zakaźnych nie mają możności wręczać znajdującym się na mieście posterunkowym odpowiednich zawiadomień, z powodu nieposiadania przez tychże posterunkowych właściwych pokwitowań odbioru. Taki stan rzeczy może w bardzo szkodliwy sposób odbić się na stanie sanitarnym stolicy.

W związku z powyższym pp. komisarze dopilnują, aby wszyscy podwładni im funkcjonarjusze zaopatrzeni byli w rzeczone pokwitowania. W razie braku ich, należy się zwracać z zapotrzebowaniem do wydziału VI zdrowia publicznego magistratu m. st. Warszawy.

*** Zarząd budowlano-kwaterunkowy rejonu Warszawa-miasto komunikuje, że w dniu 28 września r. b. została skradziona przy ulicy Pięknej № 11 para koni średniego wzrostu wraz z wozem skrzynkowym krajowym, na którym znajdowały się 2 siekiery i 3 grabki żelazne. Konie miały wypalone na kopytach: 1) krzyżyk i 374, 2) krzyżyk i 0789, 3) krzyżyk i 703, 4) krzyżyk i 941. Dwa z tych numerów są numerami skradzionych koni, należących do zarządu.

* * *

Rozkaz z d. 16-X-20 r. Nr. 1390.

*** Wydział zdrowia publicznego komunikuje mi, iż właściciele nieruchomości uskarżają się, że nie są w stanie utrzymywać w czystości swych domów, gdyż dozorcy domowi cały swój czas poświęcają pracy zarobkowej, pobocznej, wywiązując się ze swych zobowiązań z karygodną opieszałością.

Wobec powyższego, polecam pp. komisarzom zobowiązać dozorców domowych do utrzymania w czystości posesji, oraz ostrzedz ich, że w razie lekceważenia obowiązków będą karani administracyjnie aż do pozbawienia prawa zajmowania się dozorem domów.

Nadto polecam pp. komisarzom okazywać energiczny współudział pp. lekarzom dozorów sanitarnych w sprawach sanitarnych miasta.

* * *

Rozkaz z d. 17-X-20 r. Nr. 1391.

*** Polecam pp. komisarzom w raportach do naczelnika urzędu śledczego o popełnionych przestępstwach podawać dokładnie, w jakich warunkach i w jaki sposób kradzież została popełniona. Należy zatem zaznaczyć, czy za pomocą włamania, podkopu, przebicia ściany lub sufitu; przy kradzieżach mieszkaniowych—czy za pomocą otwarcia drzwi wytrychem, wejścia przez okno, balkon lub podszywania się pod pracowników zakładów użyteczności publicznej; przy kradzieżach kieszonkowych: za pomocą wyciągnięcia, rozcięcia kieszeni, jak również podać miejsce, gdzie kradzież kieszonkowa została spełniona (teatry, kinematografy, tramwaje i t. p.), następnie przy kradzieżach za pomocą oszustwa (np. przez podrzucanie woreczka, zamiany pieniędzy, sprzedaży bezwartościowych przedmiotów i t. p.)

*** Zgodnie z p. II rozkazu komendanta głównego policji z dn. 11 b. m. № 82 o ustanowieniu komisji weryfikacyjnej dla wyższych funkcjonarjuszów polecam wszystkim podwładnym mi wyższym funkcjonarjuszom policji, ubiegającym się o zaliczenie poprzedniej służby w państwach obcych lub czasu pracy zawodowej, natychmiast w porządku służbowym nadesłać do komendy okręgowej (dział I referat OS) wymagane wspomnianym rozkazem podania i dokumenty, celem przesłania takowych do komendy głównej.

*** Zgodnie z poleceniem ministerstwa spraw wewnętrznych podaję do wiadomości, że wykłady w szkołach tańca mogą się obecnie odbywać na ogólnych, dotychczas obowiązujących zasadach, albowiem punkt 2 rozporządzenia z dn. 20 lipca r. b. (Dz. Ust. R. P. 1920 № 60 poz. 382) w przedmiocie zawieszenia funkcjonowania kabaretów, sal tańca, sal weselnych i t. p. oraz urządzania zabaw tanecznych nie dotyczy szkół tańca, mających odpowiednie pozwolenie z okręgu naukowego.

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ul. elektr. i gazowych:

Zapalanie godz. 6.15 wiecz.
Gaszenie godz. 6.15 rano.

Komendant (—) M. Szaciński.

* * *

Okrąg Warszawski.

Rozkaz z d. 12.X 1920 r. Nr. 153.

*** Funkcjonarjuszom powiatu Ciechanowskiego: st. przodow. Steranowi Ruszczyńskiemu, st. przodow. Leonowi Piechna i posterunkowemu Zembrzuckiemu za gorliwą, energiczną i umiejętną służbę, dzięki czemu zapewniono ład i porządek w mieście podczas chwilowej ewakuacji, udzielam pochwały.

Komendant (—) Henryk Wardęski.

* * *

Komendant P. P. dla b. dzielnicy pruskiej.

Rozkaz z d. 14-X-20 r. Nr. 25.

*** W myśl rozkazu komendy głównej z dn. 30 września b. r. № 1330 I-b zawiadamiam, że w stosunku do podległych mi wyższych i niższych funkcjonarjuszów przysługują mi w zakresie karania dyscypl. prawa komendanta głównego, określone w pkcie 4 art. 8-go przep. dyscypl. dla Pol. Państ. Przy tem zaznaczam, że stosownie do postanowień przepisów dyscyplinarnych orzeczenie kary przeniesienia do innej miejscowości lub do niższej kategorji płacy oraz kary degradacji i wydalenia względem wyższych funkcjonarjuszów P. P. stosować może jedynie komisja dyscypl. przy ministrze spraw wewnętrznych.

(—) Mravincsic.

* * *

Okrąg Poznański.

Rozkaz z d. 8-X-20 r. Nr. 24.

*** Z dniem 21-9-20 str. przod. Zygmuntowi Julskiemu i str. poster. Stanisławowi Idziorkowi z Kom. Pow. Kościan udzielono pochwały za pilny i zręczny pościg bandyty i przyaresztowania go.

Komendant (—) W. Ludwikowski.

* * *

Okrąg Łódzki.

Rozkaz z d. 14-X-20 r. Nr. 46.

*** Coraz częściej napływają do komendy okręgu, k-dy głównej i województwa skargi ludności o pobicie i nietaktowne zachowanie się funkcjonarjuszów p. p., którzy w stosunkach służbowych z ludnością dopuszczają się gwałtów, aroganckiego zachowania się i co najsmutniejsze zniewagi czynnej, wbrew przepisom służbowym, które wymagają od policjanta w obejściu się z ludnością tak na służbie jak i poza służbą jaknajwięcej taktu, grzeczności i uprzejmości z zachowaniem należytej powagi, stanowczości oraz godności przedstawiciela ładu i porządku.

Poleca się podległym komendom zwrócić największą uwagę na odpowiednie wyszkolenie w powyższym przedmiocie podkomendnych funkcjonarjuszów i wyjaśnić tymże, że naśladownictwo policji moskiewskiej i pruskiej znienawidzonej przez społeczeństwo polskie za złe i nietaktowne obchodzenie się z ludnością jest niedopuszczalne i tolerowane pod żadnym pozorem nie będzie.

Polska policja państwowa powinna i musi stanąć na wysokości swego zadania i zdobyć zaufanie i szacunek społeczeństwa, co nastąpi tylko przy właściwem zrozumieniu przez wszystkich funkcjonarjuszy swoich obowiązków oraz zastosowaniu się do instrukcji i przepisów służbowych.

Za wszelkie uchybienia, dotyczące powyższego, winni pociągani będą z całą surowością prawa i przepisów dyscyplinarnych do osobistej odpowiedzialności. Pp. komendanci, aby uniknąć przykrych następstw, mogących wyniknąć również i dla nich, zechcą osobiście pouczyć i użyć moralnego wpływu na podwładnych sobie funkcjonarjuszów, aby bezwzględnie przestrzegali i mieli zawsze w pamięci wyżej przytoczony nakaz.

*** Nawiązując do rozkazu komendy okręgu № 49 19 poleca się od zwolnionych funkcjonarjuszów P. P. odbierać nietylko legitymacje i dowody służbowe lecz również i wszelkie odznaki policyjne jak: orzełki, naramienniki, guziki itp., gdyż zdarzają się wypadki, że występne jednostki z pośród byłych funkcjonarjuszów zwłaszcza zwolnionych dyscyplinarnie nosząc powyższe odznaki popełniają nadużycia pod mianem pol. państw.

Komendant Okręgowy (—) Wróblewski.

* *

Okrąg Białostocki.

Rozkaz z d. 30 X 1920 r. Nr. 38.

*** Na tereny, oswobodzone od nieprzyjaciela, wysyłane będą oddziały zmilitaryzowanej policji, zadaniem których jest zebranie pozostawionych na tych terenach materjałów wojennych, wyłapywanie band bolszewickich i zbiegów z armji nieprzyjacielskiej, dopilnowanie grzebania trupów, zabezpieczenie i zwrot mieszkańcom zagrabionego dobytku i meldowanie właściwym władzom administracyjnym o wszelkich uszkodzeniach środków komunikacyjnych (mosty, szosy, linje kolejowe, telegraficzne i telefoniczne).

Całą akcję w powiecie prowadzi dowódca oddziału w porozumieniu ze starostą. Komendant policji powiatowej winien ułatwić dowódcy oddziału zmilitaryzowanej policji jej zadanie.

Rozkaz z d. 5-X-20 r. Nr. 39.

*** Udziela się pochwały wywiadowcom okręgowego urzędu śledczego Doskowskiemu Władysławowi i Czepielewiczowi Aleksandrowi za sprawne i prędkie ujęcie sprawców napadu bandyckiego na kupców Dęba i innych na szosie zabłudowskiej, oraz nagrody pieniężnej w wysokości 200-tu mk. każdemu.

*** Funkcjonarjusze policji wszystkich stopni winni oddawać przepisany ukłon naczelnikowi państwa, marszałkowi sejmu, ministrowi, sztandarom pułkowym, niesionym podczas przemarszu wojska i szefom władzy służbowej, tudzież wszystkim funkcjonarjuszom policji wyższym od nich rangą.

Komendant (—) Markiewicz.

Co robi nasza defensywa polityczna.

Czas już wielki, aby społeczeństwo nasze dokonało rewizji niektórych, obecnie zupełnie niewłaściwych, poglądów w dziedzinie wewnętrznej administracji kraju. Wytworzone w czasach długotrwałego zaboru i okupacji „przesądy", niegdyś, być może, znajdujące swą rację bytu we wrogim usposobieniu ku nam władz obcych, krępujących nie tylko polityczne ale i gospodarcze życie nasze, powinny ustąpić jasnym w tej mierze pojęciom i umocnić przekonanie, iż to lub owo, potępiane i słusznie wśród innych warunków, dziś nieraz zasługiwać powinno a i zasługuje na uznanie i poparcie.

Niestety, po dziś dzień jest u nas jeszcze inaczej. Zdobyliśmy niezależność i własny rząd i swobodę wypowiadania swych przekonań politycznych a bodaj niemasz narodu więcej z tej własnej niezależności, z tego własnego rządu niezadowolonego i tak nadmiernie korzystającego z prawa „kalania własnego gniazda".

Niezawodnie, iż zbyt idealnie wyobrażaliśmy sobie tę naszą własną gospodarkę, bezwątpienia, zbyt gorąco pragniemy, aby na naszych organach administracyjnych ani jednej, bodaj najmniejszej, nie było plamy — lecz z drugiej strony: czyż człowiek inteligentny i myślący może sobie wyobrazić jakikolwiek organizm państwowy pozbawiony instytucji, dajmy na to takiej jak policja?

A jednak...

Nigdyśmy tak na policję nie wymyślali — jak dzisiaj.

Do dziś dnia u nas *słowo* żandarm jest synonimem straszaka, którym do posłuszeństwa doprowadza się dzieci, a defensywa polityczna — to „ochrana" lub conajmniej „Feldpolizei".

A czy jednak człowiek inteligentny i myślący państwowo może sobie państwo, tembardziej nowopowstające wyobrazić bez organu bezpieczeństwa, ładu i porządku publicznego?

Dawno już bowiem na kontynencie Europy defensywa polityczna przestała być kagańcem, nakładanym na usta wolnego obywatela kraju, dawno organa jej wszędzie pożegnały się z szaloną myślą tłumienia życia politycznego narodu. Dziś wszędzie defensywa polityczna uprzedza jedynie te wypadki, w których jednostki demagogiczne występują gwałtem i przemocą przeciwko istniejącemu porządkowi społecznemu i chcą ten porządek, ten układ, organizowany mozolnie przez przedstawicieli wszystkich, jak obecnie, warstw społecznych, burzyć dla jakichś, nieopartych na żadnem doświadczeniu, mrzonek i iluzji.

Nasza defensywa polityczna Min. Spr. Wewnętrznych jako składowy organ policji państwowej stanęła i stoi na szeroko zakreślonem pojęciu swej kompetencji i nie tylko, że nie chce bynajmniej uniemożliwiać i krępować życia politycznego mas ludowych, ale i komunistów nie prześladuje jako zwolenników pewnej idei, lecz tylko jako organizację działającą na niekorzyść państwa w porozumieniu z Rosją sowiecką.

Idejowych komunistów: Romaniskowa, Altera, Wolfa, Barylę, Wolpego nikt u nas nie niepokoi i niepokoić nie myśli.

Ekspozytura defensywy politycznej na okr. m. st. Warszawę przeprowadziła gruntowną sanację wśród swych pracowników, dobierając ich sobie z pomiędzy ludzi zupełnie świadomych jej zakroju i celów — ludzi obowiązku i przekonania.

Wpłynęło to na wydajność pracy znakomicie, dało możność sparaliżowania na dłuższy okres czasu działalności przeciwpaństwowej żywiołów nieodpowiedzialnych i wywrotowych, wykazując jednocześnie w rezultatach konkretnych ile akcja taka jest na przyszłość konieczna i że była ona w przeżywanym niedawno okresie czasu wprost nakazem bezwarunkowym.

I tak:

Defensywa polityczna wykryła u niejakiego Proroka i skonfiskowała cały skład broszur i klisz komunistycznych rozpowszechnianych w Kongresówce. Skład ten należał do niejakich Węska i Chachulskiego okręgowych kolporterów Komunistycznej Partji Robotniczej Polski. Obecnie sprawa ta jest przedmiotem szczegółowego dochodzenia, prowadzonego przez ekspozyturę na okrąg m. st. Warszawa a dochodzenia mają na celu wykrycie nici łączących centralny kom. K. P. R. P. z agitacją idącą z Rosji sowieckiej do kraju. W związku z tymi dochodzeniami aresztowano 8 wychowańców szkoły agitatorów w Charkowie, opłacanych sowicie przez centralny komitet K. P. R. P. Agitatorzy siedzą pod kluczem a okręgowi kolporterzy Wąsek i Chachulski oddani zostali w ręce władz prokuratorskich.

Z pomiędzy 8 wychowawców szkoły agitatorów na szczególną uwagę działalnością swą zasłużył sobie niejaki Wolski. Używano go do agitacji wśród kolejarzy a robotą tą kierował niebezpieczny komunista Ołdak vel Czerwiński, mąż zaufania komisarza Leszczyńskiego i Radka — Sobelsona w Piotrogrodzie, kasjerem tej grupy był niejaki Ruta, kolporterami i agitatorami między innymi Frydrych i Braun.

Materjał dowodowy w wielkiej obfitości, jako to: kwity, fałszywe paszporty i t. d. daje możność zorjentowania się w organizacji całej tej „roboty" komunistycznej w Polsce, roboty posługującej się specjalną techniką w znakach porozumiewawczych, tak zwanych „szyfrach", pismach sekretnych, dowcipnych, środkach komunikacji, własną niejako pocztą i t. d.

Wspomniana ekspozytura poszła dalej za tropem i aresztowała międzynarodowego szpiega Jedłowskiego vel Almazowa, artystę, śpiewaka, marynarza, dyplomatę i bardzo zręcznego symulanta w jednej osobie, uprawiającego szpiegostwo na rzecz Sowdepji, który do dziś dnia zeznaje bardzo wykrętnie, zapewniając bezskutecznie jednak o swej niewinności. Dowody są zbyt widoczne, a przemawiają na jego niekorzyść.

W związku z wykryciem komunistycznego komitetu lubelskiego i aresztowaniem jego członków, zdezorganizowano robotę komunistyczną w Warszawie i na prowincji. Najlepszym dowodem obezwładnienia hydry komunistycznej w Kongresówce służy fakt, że funkcjonarjusz komunistyczny, wysłany z Lublina do Częstochowy, tak długo szukał swych towarzyszy, osadzonych już uprzednio w więzieniu, aż sam wpadł w ręce policji.

W Warszawie aresztowano łączników między centralą a komitetami prowincjonalnymi: Hibnerową i Iwanowską. W sprawie tej wyszły na jaw ciekawe szczegóły organizacyjne, a mianowicie: przyjeżdżający do Warszawy komuniści prowincjonalni na hasło „Kalina" otrzymywali adresy, gdzie czekał ich nocleg i opieka. Znaleziono kwity, udowadniające, że Hibnerowa otrzymywała duże sumy pieniędzy i obdzielała niemi „współpracowników".

Ta luźna kartka sprawozdawcza z działalności defensywy politycznej min. spr. wewnętrznych za czas ostatni może posłużyć jako dowód jej niezmiernej użyteczności społecznej. Za użyteczność tę pracownikom tej defensywy, stojącym na straży prawa, ładu i bezpieczeństwa publicznego, należy się chyba coś zgoła odmiennego od tej wzgardy, z jaką ich, po dziś dzień niestety, znaczna część społeczeństwa naszego traktuje.

Czas już, aby nastała pod tym względem zmiana radykalna, aby i u nas, jak gdzieindziej w Europie, funkcjonarjusz państwowy, narażający swe zdrowie i życie w imię spokoju i bezpieczeństwa reszty obywateli, czerpał siły do swej wydajnej pracy w poparciu, uznaniu i należytym szacunku tej ochranianej przez niego reszty.

Wojskowa działalność policji.

—o—

Teraz dopiero można objąć sumarycznie działalność wojskową policji państw. okręgu warszawskiego. Policja tego oddziału gdy gen. Haller zaczął tworzyć armję ochotniczą, pierwsza stanęła do apelu. Oddała do dyspozycji władz wojskowych dwie kompanie piechoty w sile 280 bagnetów i szwadron konnicy w sile 75 koni i tyluż szabel. Jako dowódców kompanji piechoty przydzielono nadkomisarza Szczepkowskiego i podkomisarza Banderskiego, jako oficerów subalternów komisarza Pique'go i aspiranta Kołodziejczaka. Dowódcą szwadronu był komendant policji Rawskiej komisarz Sarnecki. Kompanje piechoty zostały wcielone do 213 pułku piechoty, który obecnie działa na froncie. Szwadron został rozformowany w ten sposób, że 35 koni pod dowództwem komisarza Sarneckiego wcielono do szwadronu komisarza Jezierskiego w celu uzupełnienia; 38 koni pod dowództwem podchorążego Dzięgielewskiego przydzielono do 213 pułku piechoty, jako konny oddział wywiadowczy. Pluton konnej policji pod dowództwem komisarza Sarneckiego wrócił z wojny wraz ze szwadronem p. Jezierskiego i z powrotem pełni służbę policyjną. Policjanci warszawscy spełnili swoją powinność żołnierską bez zarzutu.

* * *

— W Łodzi urządzono uroczyste powitanie policji konnej, powracającej z frontu z całym szeregiem militarnych sukcesów, oraz bohaterskich czynów poza sobą.

Byli policjanci pod Radzyminem, pod Siedlcami i brali udział w długim szeregu bitew. Na 70 policjantów 6 otrzymało krzyże „Virtuti Militari".

* * *

Z pomiędzy opisywanych poprzednio faktów, na wyróżnienie zasługuje zachowanie się niektórych policjantów m. Płocka, w chwili walk o obronę ojczyzny.

Przodownik Bielski, starzec 60-cio letni w czasie najazdu konnicy bolszewickiej na Starożreby, otoczony ze wszystkich stron, gdy mu się kazano poddać, zabił bagnetem kozaka, drugiego śmiertelnie zranił. Wzięty do niewoli, zemknął na trzeci dzień i powrócił do szeregu. Dnia 18 z. m. z bronią w ręku znowu wpadł w niewolę i znów zemknął, powracając do swoich.

Posterunek pod komendą przod. Gilasiewicza, w Lelicach w walce z wrogiem zabił kozaka. Nieocenione usługi sztabowi V armji i dowództwa odcinka na przyczółku mostowym płockim, przyniósł urząd śledczy swemi wywiadami. Funkcjonarjusze przenikając na tyły bolszewickie dawali nader cenne wskazówki. Odznaczyli się wywiad. Kamiński i Piórkowski, przod. Wyszliński i Maliszewski; ten ostatni dostał się do niewoli. Wywiad. Karczewski pod gradem kul zbierał rannych. St. przod. Kłosiński, w dniu oblegania Płocka, w porę ostrzegł sztab o grożącem niebezpieczeństwie.

KRONIKA.

MISJA ANGIELSKA.

Przed kilku dniami opuściła Warszawę angielska misja policyjna.

Dziś jeszcze nie sposób poddać ocenie wyniki pracy misji — brak jeszcze tej perspektywy, jaką daje czas przy ocenianiu wszelkich wywiłków obliczonych na dalszą metę. Zanim jednak w szeregu specjalnych artykułów poddamy ocenie poszczególne etapy pracy angielskiej misji policyjnej — podajemy tu w kilku słowach ogólny rzut na działalność misji i wyniki jej pracy.

Zasadą angielskiego systemu pracy policyjnej jest w pierwszym rzędzie zapobieganie przestępstwom, nie zaś stosowanie represji względem przestępców. — Nie wyszukiwanie złodziejów, bandytów, awanturników lecz pilnowanie aby nie kradziono, nie zabijano, nie awanturowano się.

„Nie ilość aresztowań, dokonanych w stosunku do przestępstw popełnionych jest miarodajnym wskaźnikiem wartości policji, lecz rzadkość przestępstw".

Aby przygotować policję do tak pojętych zadań wysiliła angielska misja policyjna wszystkie swe zdolności organizacyjne, nabyte i wypróbowane w długoletniej służbie najlepszej policji na świecie.

Angielski system pracy policyjnej, poza zapobieganiem przestępstwom wyraża się w ścisłej kontroli pracy policyjnej, w przestrzeganiu znajomości przepisów prawa i obowiązków służbowych, znajomości terenu pracy oraz w systematyczności w tej pracy.

Jedyną z najważniejszych zmian jakie zaprowadziła misja było zorganizowanie służby obchodów policyjnych. „W celu utrzymania porządku publicznego w całem mieście"—mówi szef misji w jednej ze swych instrukcji—„policja winna patrolować po wszystkich ulicach i placach czujnie i bezustanku. Może to być dokonane tylko wtedy, gdy wszystkie szarżę w pełni zrozumieją swe obowiązki; jeżeli wyżsi funkcjonarjusze w sposób energiczny zorganizują i będą kontrolowali powierzone sobie okręgi." Mimo wsprowadzenia służby obchodowej, system posterunków nie został jednak zniesiony, posterunki zatrzymano w tych punktach gdzie ruch uliczny lub inne względy lokalne (mosty) wymagają czujnego baczenia w jednym punkcie. We wszystkich innych wypadkach system obchodów okazał się wydatniejszym. Stojący na posterunku policjant z biegiem czasu poznawał bieg życia mieszkańców w polu widzenia swego posterunku. Wiedział o której godzinie rano wychodzą do zajęć, otwierają sklepy—widywał o tej samej godzinie te same twarze oczekujących na tramwaj pasażerów,—lecz wzrok jego nie wybiegał poza obręb posterunku. Obchody, systematycznie dokonywane, rozszerzają horyzont obserwacji danego funkcjonarjusza, dają mu możność poznania daleko większego terenu i jego mieszkańców.

Cały szereg instrukcji dotyczących obowiązków i poszczególnych szarż policyjnych wydany został przy współdziałaniu Angielskiej Misji Policyjnej.

W ten sposób powstały: instrukcja o służbie bezpieczeństwa dla funkcjonarjuszów Pol. Pań. okręgu m. st. Warszawy i związane z nią: instrukcja o obowiązkach sekcyjnych, instrukcja o obowiązkach przodowników podczas służby w komisarjatach. Instrukcje te, oraz szereg innych poczynań Misji Policyjnej Angielskiej weszły w skład „Tymczasowej instrukcji dla policji państwowej". Komisarjaty i posterunki policji państwowej zawdzięczają Angielskiej Misji policyjnej szereg wzorowych ksiąg biurowych służących do kontroli służby policyjnej, w zakresie służby bezpieczeństwa w miastach, tu wymienić należy: księgę stacyjną (kontrola służby w komisarjacie), księgę kontroli znalezionych przedmiotów.

Pracę swą prowadziła misja na terenie wszystkich niemal komisarjatów m. st. Warszawy, Krakowa, Poznania, Bydgoszczy. Dziś już powiedzieć można, że rezultaty tej pracy wypadną niezawodnie doskonale.

POLICJA NA KRESACH WSCHODNICH.

Obejmując na nowo w posiadanie rozległe ziemie kresowe po niedawnej inwazji bolszewickiej władza naczelna podjęła trud odbudowy i reorganizacji władz administracyjnych od których sprężystości i wyszkolenia zależy spokój i bezpieczeństwo ludności kresowej.

Pierwszym krokiem w tej reorganizacji są dwa rozkazy Wodza Naczelnego z dnia 9 września r. b. pierwszy dotyczący zniesienia urzędu komisarza generalnego ziem wschodnich, oraz urzędu naczelnego komisarza ziem Wołynia i frontu podolskiego — drugi, o utworzeniu tymczasowego zarządu na terenach przyfrontowych i etapowych.

W myśl tego ostatniego rozkazu ministrowi spraw wewnętrznych zlecone jest powołanie do życia zarządu tych ziem, przyczem przysługują mu wszystkie uprawnienia, które należały dotąd do zakresu działania gen. komisarza ziem wschodnich oraz nacz. komisarza ziem Wołynia i frontu podolskiego.

W myśl powyższych ogólnych zasad organizacyjnych p. minister spraw wewnętrznych pismem z d. 20 września r. b. upoważnił komendanta głównego policji państwowej p. Władysława Henszla do zorganizowania policji na terenach przyfrontowych i etapowych na zasadach ustalonych przez ustawę o policji państwowej z d. 24-VII-1919.

Obowiązki zastępcy komendanta głównego policji w zakresie nowowłożonych obowiązków sprawować będzie p. Marjan Borzęcki, zastępca komendanta głównego pol. państw. Komendantem policji na terenach przyfrontowych i etapowych mianowany został p. Bohdan Zbrożek inspektor policji państwowej, b. komisarz cywilny frontu środkowego, a po rozwiązaniu dowództwa frontu pozostawiony do dyspozycji naczelnego dowództwa.

Mianowanie inspektora Zbrożka, doskonale obznajmionego z terenem kresowym i świetnego organizatora na stanowisko komendanta rokuje najlepsze nadzieje, iż nowoformowana policja wywiąże się ze swego zadania jaknajlepiej.

Oparcie organizacji policji terenów przyfrontowych i etapowych na zasadach ustawy o policji państwowej z d. 24-VII-19 pozwala na zastosowanie tych metod i wyników doświadczenia, które najwyższe nasze władze administracyjne zdobyły wśród blizko półtorarocznych wysiłków w dziedzinie doskonalenia policji państwowej.

Przystępując do wykonania włożonych nań obowiązków, komendant główny zwrócił najbaczniejszą uwagę na dobór ludzi do nowoorganizującej się policji.

W doborze materjału ludzkiego, któryby odpowiadał zamierzeniom organizatorów, ustalono dwie drogi: pierwsza z nich polega na organizowaniu w poszczególnych okręgach policji oddziałów, z doskonale wyćwiczonych funkcjonarjuszów policji. Oddziały te stanowić będą oś całej policji na terenach przyfrontowych etapowych i dają gwarancję, że cała działalność policji na tych terenach, pójdzie torem normalnym ku pożytkowi państwa i zamieszkałych na tych terenach obywateli.

Braki i niedomagania b. policji, b. zarządu cyw. ziem wschodnich, które szczególniej podczas niedawnej ewakuacji się uwydatniły będą wskazówką, na co należy zwracać baczniejszą uwagę, aby policja kresowa nie stała niżej od policji pełniącej służbę wewnątrz kraju.

Oddziały, o których mowa wyżej składają się każdy z 55 ludzi, w tem 5 przodowników z komisarzem i podkomisarzem ew. aspirantem na czele. Oddziały te, w zupełności sformowane i gotowe do drogi zostały do d. 20 września zorganizowane w okręgach: łódzkim, krakowskim, lwowskim, przemyskim, poznańskim i toruńskim.

Druga droga, którą w doborze materjału ludzkiego obrała komenda główna jest rekrutacja. Materjał tą drogą zdobyty jako mniej odpowiedni i często zawodny, bo nie wyszkolony przechodzi przez gęste sito komisji kwalifikacyjnych, które stawiają elementarną znajomość prawa i administracji za nieodzowny warunek przy zapełnianiu kadr policji.

Oddziały utworzone w okręgach i uzupełnione rekrutami i przekwalifikowanemi funkcjonarjuszami b. zarządu ziem wschodnich objęły już swe stanowiska według następującego podziału:

Oddziały uformowane w okręgach: łódzkim i kieleckim, w liczbie ośmiu, uzupełnione rekrutami udały się do powiatów: brzesko-litewskiego, kowelskiego, włodzim., wołyńskiego, łuckiego, równieńskiego, dubieńskiego, słonimskiego i prużańskiego.

Z oddziału sformowanego przez Okrąg Warszawski i uzupełnionego świeżo zakwalifikowanemi funkcjonarjuszami b. zarządu ziem wschodnich utworzono oddziały policji dla powiatów: Kobryńskiego, Wołkowyskiego, Pińskiego i Baranowieckiego, oraz utworzono rezerwę dla Grodna i Łucka.

Oddział utworzony przez okrąg Lubelski, zasilony funkcjonarjuszami b. policji wileńskiej udał się do Nowogródka.

Oddziały utworzone w pozostałych okręgach udały się do następujących miejscowości: oddział toruński — do Lidy, lwowski — do Grodna, przemyski — do Sarn, krakowski—do Krzemieńca.

Sformowany w Łodzi oddział konny w sile 40 ludzi udał się częściowo (10 konnych) do Łucka i częściowo (30 konnych) do Lidy, jako rezerwa dla powiatów: wilejskiego i dziśnieńskiego oraz dla silniejszego zabezpieczenia korytarza polsko-łotewskiego.

Z KOMENDY GŁÓWNEJ P. P.

Celem kontroli czynności i organizacji policji okr. poznańskiego, udał się w d. 11 b. m. do Poznania, inspektor Stanisław Krzyżanowski, delegowany przez komendę główną, przez insp. Krzyżanowskiego. Utworzona na miejscu przez insp. Krzyżanowskiego, w porozumieniu z ministerstwem b. dzielnicy pruskiej, komisja rewizyjna w skład której wszedł przedstawiciel min. b. dziel. pr., radca Furnhjelm, oraz czterech przedstawicieli województwa poznańskiego, dokonała inspekcji urzędów policji.

Inspektor Krzyżanowski, wraz z członkami komisji zbadał szczegółowo komendę okręgową, okręgowy urząd śledczy, komendę policji m. Poznania, oraz poszczególne komisarjaty miejskie.

Wszędzie skonstatowano wzorowy porządek. Inż. Krzyżanowski był obecny na zakończeniu kursu szkoły dla posterunkowych. Dnia 17 b. m. insp. Krzyżanowski wrócił do Warszawy. W obecnej chwili dokonywane są inspekcje: przez insp. Jaroszewicza—w okręgu m. st. Warszawy, przez ins. Krzymuskiego—w okręgu warszawskim.

ZMIANA KOMENDANTA.

Z dniem 1 listopada r. b. ustępuje ze stanowiska komendanta okręgu P. P. m. st. Warszawy p. Mieczysław Szaciński, który nie przyjął ofiarowanego mu wyższego stanowiska w Gł. komendzie P.P. i powraca do adwokatury. O działalności i zasługach b. komendanta napiszemy w najbliższym czasie.

Stanowisko komendanta P. P. w stolicy na miejsce ustępującego obejmuje pułkownik Sikorski.

Z ZACHĘTY.

Chcąc udostępnić obejrzenie zebranych arcydzieł na kończącej się III Wystawie Retrospektywnej. Komitet Tow. zaprasza do *bezpłatnego* zwiedzenia wystawy: 1) Wojskowych wszelkich stopni na piątek 22-go i sobotę 23-go i 2) wszelkie zakłady naukowe, męskie i żeńskie na niedzielę 24-go b. m.

Te ostatnie raczą zgłosić się w ciągu bieżącego tygodnia do dyrekcji Tow. o bezpłatne zbiorowe bilety wstępu. Wystawa czynna od 10 rano do 6-ej wiecz. bez przerwy. Jak nas poinformowano w dyrekcji wystawy, wstęp bezpłatny na tę wystawę służy również wszystkim funkcjonarjuszom P. P. odzianym w uniformy.

T. MODRZEJEWSKI.

O własny port.

—o—

Cztery palące kwestje, stanowiące o dalszym państwowym rozwoju Polski, nie zostały jeszcze zdecydowane i do tej pory nie można przewidzieć, jaki wezmą obrót.

Jedna z nich—to sprawa Litwy Środkowej, druga—Ukrainy, trzecia—Śląska Górnego, a czwarta—umowa z Gdańskiem.

Ostatnia sprawa zostanie rozwiązana za kilka dni, a prawdopodobnie już została rozstrzygniętą, tylko my, najwięcej zainteresowani, jeszcze nie znamy tego rozstrzygnięcia. Nie należy łudzić się jednak, aby została rozwiązana dla nas zupełnie pomyślnie. Według nadchodzących wiadomości, wolne miasto Gdańsk ma pozostać pod kontrolą Ligi Narodów.

Z dotychczasowej działalności wynalazku wilsonowskiego staje się coraz jaśniejszem, że Liga Narodów będzie płodem poronionym. Zbyt wiele interesów, zbyt wiele wpływów oddziaływa na tę instytucję, aby mogła pozostać samodzielną i bezstronną.

Dotychczasowe wyroki, wydawane przez najróżnorodniejsze formy sądów koalicji wykazały, że wszystkie te sądy, przypominają tradycyjne tak zwane sądy honorowe, które zwykle z jednego czarnego, drugiego białego starają się zrobić dwóch szarych. Bo i po co sobie kogoś narażać. Rezultat jest zazwyczaj taki, że naraża się nie jednego, ale obu.

Sądy koalicji będą też, zdaje się, w przyszłości stanowiły wskaźnik proceduralny dla Ligi Narodów. My na tem wyjść dobrze nie wyjdziemy, ale też nie wyjdą dobrze i inne narody.

Gdańsk jest podminowany bolszewizmem. Jako wolne miasto z portem wybrzeża Polski i będące jego oknem na świat, podzieli szybko los innych miast wolnych. Szybko zacznie się bogacić, ale bogacić w ten sposób, że obok miljonerów powstanie bardzo ubogi proletarjat, bardzo wrażliwy na teorje leninowskie. Z natury rzeczy, jako wolne miasto nie będzie mogło przeciwdziałać propagandzie bolszewickiej, nie będzie mogło przeciwstawić jej najsilniejszego czynnika — patrjotyzmu, bo patrjotów gdańskich nie będzie. Będą tam patrjoci niemieccy, patrjoci polscy i patrjoci kapitalistyczni. Razem wytworzy się teren zupełnie kosmopolityczny.

Takie przypuszczalne rozwiązanie sprawy gdańskiej nasuwa konieczność innego, niż dotąd zareagowania ze strony Polski. Nie możemy siłą dochodzić praw swoich do tego portu, nie możemy zdobyć ich drogą dyplomatyczną. Pozostaje nam więc jedno: skoro nie możemy uzależnić Gdańska od nas, musimy uniezależnić się od Gdańska. Musimy więc całymi siłami dążyć do stworzenia w Pucku portu czysto polskiego.

Oczywiście nie może to nastąpić zaraz, ale nastąpić musi, a im prędzej, tem dla nas lepiej. Z chwilą gdy to nastąpi, sami gdańszczanie przekonają się, jak wielką klęską był dla nich wyrok koalicji, a że to nastąpi nie należy wątpić. Naród polski złożył już takie dowody żywotności, że na wysiłek w tym kierunku również potrafi się zdobyć.

OGŁOSZENIA.

ZGUBIONO paszport dnia 28 września r. b. na imię *Kunegundy Waydówny*. Wydany przez XVI komisarjat. Uprasza się łaskawego znalazcą o złożenie go w powyższym komisarjacie. 3—3

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Zewoźnik Bajla, Nowolipki 31 6538
Traut Rojza, Nowolipki 41 39
Szterling Abram, Grochowska 76 40
Fishelzon Machla, Bonifraterska 27 41
Sapoliński Karol, Długa 25 42
Anuszewski Władysław, Grójecka 68 43
Suchowolska Małka, Grójecka 9 44
Kleszczerewski Szlama, Złota 50 45
Łabędowski Antoni, Nowogrodzka 14 46
Osiński Antoni, Wesoła 76 47
Zylbersztajn Ruchla Łaja, Błońska 9 48
Goldberg Aleksander, Wielka 23 49
Strajnowska Leokadja, Łomżyńska 20 50
Markiewicz Stefanja, Ogrodowa 28 51
Jackowska Marjanna, Czerniakowska 142 52
Hoteman Gołda, Sosnowa 3 53
Pawliczak Karolina, Sławińska 66 54
Klatka Stanisław, Dobra 9 55
Kornacki Adam, Nadwiślańska 22 56
Rozental Wolf, Dzielna 30 57
Rusiecki Jan, Pańska 112 58
Kirszenzaft Hana Abram, Miła 33 59
Żurkowska Bronisława, S.-Krzyska 17 61
Lak Moszek Pinkus, Pawia 22 62
Leneman Jakób, Miła 51 63
Karpińska Marjanna 64
Chmielewski Piotr, Kopernika 34 65
Włoska Regina, Karmelicka 24 67
Prasolik Antoni, pl. Ś. Aleksandra 1 68
Pawlak Józef, Ostrowiec 69
Fejglum Motel, wieś Wola 70
Kopycińska Józefa, Garbarska 5 71
Grye Luzer, Dzika 9 72
Skocin Jadwiga, Długa 10/12 73
Fedelman Hersz, Wołyńska 16 74
Szmulewicz Szmul Hersz, Nowolipki 41 75
Kondras Jan, Przemysłowa 9 76
Zauner Melanja, Olesińska 14 77
Gorfinkiel Marjem, Solna 18 78
Dąbrowski Michał, Młynarska 12 80
Landsman Szymon, Smocza 9 81
Wondagowa Emilja, Koszykowa 28 82
Chruściel Franciszka, Warecka 7 83
Grynewajg Franciszka 84
Piocicki Majzesz, Nowolipie 49 86
Budziński Franciszek, Freta 27 87
Haltfinger Benjamin, Bonifraterska 10 88
Janikowska Józefa, Nowolipki 92 89
Gedynusz Berżańska ks. Czesława, Nowy-Świat 42 90
Kanarek Chaim, Sienna 84 91
Dłutek Marja, Moniuszki 3 92
Franaszek Bronisława, Mazowiecka 2 93
Bajgielman Moszek, Nowolipie 30 94
Cygielman Silem Nojech, Żelazna 47 95
Borensztajn Moszek, Ciepła 6 97
Żyw Cyra, Ś-to Krzyska 34 98
Blumberg Chaja, Krochmalna 9 99
Haller Arja, Dzika 1 6600
Sztytel Franciszek, Marszałkow. 116 1
Kilkiewicz Bronisław, Łazienkow. 23 3
Mazurek Anna, Freta 9 4
Kłotukowski Andrzej, Miłosna 6
Żukowski Felicjan, Brzeska 11 7
Kołodziejski Jan, 9
Szymszowicz Jankiel, Ś-to Jerska 24 11
Zdzarski Damazy, N.-Kawenczyń. 16 12
Kamińska Feliksa, 13
Melzak Gołda, Chłodna 32a 14
Langiewicz Antonina, Litewska 2 15
Lipczyński Strul Jesek, Nowolipki 49 16
Bojn Hil, Sienna 81 17
Mikliszewicz Dominik, Nowolipie 65 18
Szkarłat Chawa, Żelazna 57 19
Czajka Stanisław, Przasnysz 20
Pajś Dwojra, Ostrowska 12 21
Mineberg Ryfka, Twarda 4 22
Jakotsfeld Samuel, Złota 45 24
Hildetrand Moszek Major, Pokor. 5 25
Miłodrowka Stanisł., Braumałowa 1 26
Zawiślak Agnieszka, Sielce 27
Kaniewski Franciszek, Lipowa 9 28
Berghasser Chaim, Nalewki 13 29
Wróblewski Władysław, Nowolipki 98 30
Prydman Nuta, Ząbkowska 72 31
Napiórkowski Józef, Wyszków 32
Dadej Bronisława, Krochmalna 57 34
Waselman Regina, Senatorska 24 35
Stadnicki Stanisław, Al. Ujazdow. 2 37
Skap Antoni, Koszykowa 43 38
Bursztyn Jakób, Elektoralna 7 39
Januszewski Jan, Czerniakow. 201 40
Szewczuk Rozalja, Radzymin 41
Konarzewski Feliks, Solec 8 42
Krzemińska Weronika, St. Miasto 19 44
Lubelczyk Sura, Radzyń 45
Żbiegniewska Beata 47
Sierakowska Emilja, Wesoła 76 48
Korenblum Berek, Miła 24 49
Kosowska Michalina, Towarowa 56 50
Abramowa Janina, Żórawia 4a 51
Wantyk Majlich Maksymiljan, Żelazna 41 52
Ferszt Tema, Miła 18 53
Gromula Wiktorja, Mokotowska 65 54
Gmach Józefa, Chełmińska 4 55
Ziemski Franciszek, Wiśniowa 17 56
Sołowińska Anna, Kawenczyńska 15 57
Talmud Brandel, Nasielsk 58
London Jankiel, Pawia 54 59
Felman Perla, Muranowska 30 60
Blumencwajg Wolf, Dzielna 23 61
Blumencwajg Sara, Dzielna 23 62
Rotfart Izrael Lipa, Twarda 10 63
Swidler Fiodora, Wielka 65 64
Laskaszewski Kazimierz, Piaseczno 65
Jorblum Mordka, Nowolipie 41 66
Myne Ryfka, Nowolipki 54 67
Babiński Wacław, Hoża 47 68
Piotrowska Filomena, Koszykowa 12 70
Grochowina Felicja, Piwna 39 71
Zetelska Kamila, Nowoczysta 6 72
Golde Hinda, Pańska 20 73
Wołyńska Ewa, Wołyńska 24 74
Graber Rubin, Ciepła 7 75
Papaczyk Juljanna, Skaryszewskie pole 391E 76
Bedelek Stefan, Skaryszewskie pole 391E 77
Domeradzka Aleksandra, Złota 54 78
Ostaszewska Janina, Aleje Jerozolimskie 46 79
Kaczorowska Marja, Klejnerta 1 80
Krauzowicz Kazimierz, Puławska 67 82
Witkowska Marja, Krak. Przedm. 70 83
Szymkiewicz Wanda, Wspólna 58 84
Feferman Szmul, Solna 17 85
Wichtel Szaja Majer, Waliców 6 86
Bawszczyk Józefa, Stare Miasto 10 87
Biderman Salomea, Gęsia 17 88
Foszpan Estera, Leszno 73 89
Szlam Jakób Jankiel, Waliców 14 90
Hrabina Julja Branicka, Wiejska 10 91
Rondel Chaim, Wielka 79 92
Tepich Ruchla, Pańska 59 93
Rudzinski Aleksander, Zakroczymska 9 94
Osuch Katarzyna, Towarowa 27 95
Ślązakówna Felicja, Sandomierska 4 96
Pasztyn Chaim Icek, Żelazna 45 97
Sztajn Estera, Wielka 73 469
Kopyto Gołda, Śliska 39 70
Rakower Michel, Królewska 49 71
Szymaniak Stefan, Śliska 54 72
Makower Abram, Twarda 3 73
Makower Fajga Ryfka, Twarda 3 74
Aniksztein Fajga, Pańska 6 75
Kupiec Bencjan, Marjańska 3 76
Baum Jakób Wolf, Śliska 54 77
Kranc Szymon, Marszałkowska 137 78
Bławat Janas, Złota 59a 79
Bojnuszewicz Moszek, Grzybow. 29 80
Sobczyński Franciszek, Śliska 39 81
Marjalke Rajnold, Złota 37 82
Branicka Sura, Twarda 26 83
Jedyńska Zofja, Złota 36 84
Elfant Ryfka, Śliska 48 85
Piekarski Mordka Chil, Śliska 48 86
Mundsztuk Abram, Marjańska 2 87
Feferling Izrael, Zielna 34 88
Klajn Jakób Mordka, Pańska 37 89
Kaduszyn Lazar, Marszałkowska 137 90
Rozenberg Abram, Marszałkow. 137 91
Prosnacht Icek, Grzybowska 23 92
Tenenblat Estera, Grzybowska 23 93
Waszyng Abram, Grzybowska 23 94
Salpern Sara, Śliska 4 95
Maliniak Nuchen, Twarda 24 96
Pastuszyńska Natalja, Złota 75 97
Cymerman Chaim, Twarda 5 98
Tytelman Jakób, Dzielna 27 6727
Wyrzykowska Jadwiga, Prosta 28-30 28
Zawadzka Jadwiga, Wspólna 59 29
Wicinska Stanisława, Nasielsk 30
Skrzekotowska Franciszka, Elekcyj. 58 31
Orzech Józef, Ś-to Jerska 24 32
Kowalczyk Marcin, Chmielna 128 33
Fajbcygier Chaja, Furmańska 10 34
Fajbcygier Icek, Furmańska 10 35
Getter Edmund, Żelazna 64 36
Rozteger Rafał Zysman, Bonifrat. 17 37
Segał Chaja, Nalewki 47 38
Bukspan Mordka, Chłodna 20 40
Lewi Henryk, Marszałkowska 81 41
Grüntlat Estera, Muranowska 46 42
Zeldman Mirla, Nowolipki 41 43
Nowakowska Janina, Olesińska 7 44
Świątek Marjanna, Leszno 23 45
Getter Antoni, Żelazna 64 46
Kotyńska Bronisława, Mokotow. 57 47
Herszkowicz Dawid, N.-Świat 21 6698
Nejman Abram, Dzielna 11 99
Łukaszewska Marja, Chmielna 57 6700
Skowrońska Bronisława, Lubelska 10 1
Czeżowski Stanisław, Marszałkow. 99 2
Tugit Mynka, Miła 33 3
Rojtfarb Machla, Pawia 88 4
Szymanowicz Mordka 5
Gliński Kazimierz, Żelazna 75 6
Gogulski Antoni, Marjensztad 21 7
Nowoczyński Wacław, Ogrodowa 58 8
Ks. Lubomirska Marja, Bielańska 14 9
Sztajn Ryfka, Nowolipie 36 10
Lipińska Juljanna, Brzeska 2 11
Sosinowicz Eugienja, Szeroka 5 12
Radzikowski Tomasz, Czerniakow. 74 13
Sznajder Aleksander, Dzielna 83 14
Stolarski Stefan, Smocza 16 15
Wysmulek Walenty, Angustow. 4 16
Jagodnik Chaim Dawid, Ostrów 18
Krupa Stanisława, Kamionkowska 41 19
Grycaj Jan, Wielka 76 20
Naderchaft Dawid, Nalewki 43 21
Pachowski Aleksander, Radzymin. 20 22
Piątkowski Stanisław, Sienna 74 24
Sitarski Jan, Płocka 16 25
Gorzkowska Marja Marszałkowska 77 26

II.

Więckowska Lucyna, Dzielna 32 6310
Biederman Gitla, Gęsia 17 11
Rozensztrach Myrla, Dzielna 25 12
Stankiewicz Bol., Praga Środkowa 16 14
Lis Szmul Mordka, Nowowiniarska 9 15
Pasiak Antonina, Kaliksta 10 16
Liberman Sara, Bagno 3 17
Zemsz Jutka, Strzelecka 33 18
Osiecka Amelja, Złota 52 19
Borencwajg Lejb, Pawia 64 20
Sękowska Janina, Żórawia 21
Pałęcka Janina, Marszałkowska 95 22
Brandwajn Łaja, Prosta 18 23
Drabikowski Franciszek, Wronia 21 24
Herman Fajga Hatasa, Pańska 84 25
Górecka Wiktorja, Bugaj 25 26
Felman Estera, Międzyrzecze 27
Wilman Wacław, Rybna 10 28
Święcka Aniela, Dobra 49 29
Zając Jankiel, S-to Krzyska 5 30
Zachęciński Jankiel, Grzybowska 24 31
Zysman Jankiel, Żelazna 57 32
Jakoczyk Stanisław, Pl. Witkowsk. 5 33
Jankowski Józef, Wilcza 53 [illegible]
Birówna Rachela, Nowolipie 38 [illegible]
Krasińska Zofja, Nowolipki 68 37
Długosiecki Antoni, P. Skargi 28 41
Jórkiewicz Marjanna, Pawia 90 42
Golelfarb Fajga, Pawia 90 43
Norzyczki Hana Dawid, Nalewki 33 44
Fryd Chil, Miedziana 14 45
Flegiel Marjanna, Wolska 30 46
Romanowska Józefa, Elektoralna 15 47
Maciaszek Antoni, Elektoralna 15 48
Dancygier Antoni, Pawia 10 49
Szednicki Bolesław, Bugaj 3 50
Pokorski Aleksander, Dobra 9 52
Celnikier Jakos, Nowy-Świat 4
Wasiak Teresa, Nowy-Świat 46 53
Garlikowska Majewska Konstancja, Hoża 47 [illegible]
Sosińska Józefa, Litewska 5 57
Osmała Marcin, Leszno 11 58
Wermus Berek Icek, Nowolipki 21 59
Fajnsztajn Leokadja, Wielka 79 60
Ferglas Fradel, Pawia 31
Michałowska Janina, Karowa 30

Szymakowska Stefanja, Karowa 31 61
Olesik Józef. Lubelska 10 62
Grojsman Hinda, Ostrowiec 63
Kleczyńska Helena, N.-Miasto 1 64
Osiecka Stanisława, Ogrodowa 46 66
Osiecka Janina, Ogrodowa 46 67
Markiewicz Marjanna, Żelazna 51 68
Homski Rubin, Twarda 4 69
Wakuluk Julja, Ś-tej Barbary 70
Brun Jutko, Pawia 30 71
Stahl Marjem, Pawia 35 72
Szlenkier Felicja, Mokot. Moniuszki 4 73
Szulecka Zofja, 74
Lewi Icek, Radzyń 75
Senator Wolf, Koszykowa 43 76
Ryszkowska Wanda, Wronia 66 77
Sętkowska Władysława N.zŚwiat 4 78
Sada Stanisława, Złota 47 79
Blasz Dawid Joska, Garwolin 80
Zbar Ryfka, Dzielna 23 81
Sawicka Antonina, Sudiebna 33 82
Piliksbrand Tana, Nowolipie 59 83
Myślicka Olimpja, Chmielna 81 84
Kos Antoni, Wiśniowa 12 85
Kantor Izrael, Nowolipie 38 86
Kutyłowska Helena, Czackiego 9 87
Chary Chana, Brześć Litewski 88
Kohn Gustaw, Żórawia 24 89
Walkiewicz Janina, Pańska 82 90
Serwańska Janina, Chłodna 42 91
Fajgienblat Minc, Pawia 14 92
Tomkowicz Wanda, Żórawia 6 93
Wisienka Fajga Ruchla, Nowolipie 31 94
Nowakowska Kazimiera, Mokotow. 95
Kano Pinkus Herek, Krochmalna 21 96
Lastregier Fela, 98
Lipkowicz Dwojra, Nowolipki 36 99
Stalik Jakób, Grzybowska 66 6400
Nojchaber Ruchla Łaja, Nowolip. 51 1
Rajchert Moszek, Nowolipie 67 2
Ryzenman Chana Nochuma, Karmel. 6 3
Brajtman Ryfka, Śto-Jerska 24 4
Chwiałkowska Władysława, Leszno 5 5
Polus Moszek Dawid, Sapierzyńska 8 6
Hebich Jan, Krak.-Przedm. 20-22 7
Pepłoński Bronisław, Nowomiej. 18-20 8
Kozłowski Juljan, Grójecka 70 9
Bursztyn Sara, Nowolipie 49 10
Mundlak Aron, Leszno 52 12
Łaska Jadwiga, Wielka 48 13
Mesterchary Zygmunt, Strzelecka 21 14
Kac Moszek, Sienna 72 15
Torżewski Szczepan, Danilowicz. 6 16
Zusman Szloma, Leszno 6 17
Susłowski Majer, 18
Budzińska Wanda, Widok 24 19
Rotsztejn Ita, Sienna 23 20
Sokolska Zofja, Litewska 2 21
Fryc Władysław, Kozia Górka 6 22
Przemysłow Małka Sura, 23
Kucharczyk Walenty 2 Gazownia 24
Samoraj Zofja, Pl. trzech Krzyży 25
Neuman Gitla, Puławska 65 26
Zakrzewska Stefanja, Marszałk. 81 27
Goldberg Icek, Smocza 44 28
Solman Guta Perla, Targowa 27 29
Hojer Wincenty Telesfor, Leszno 113 30
Jezior Brucha, Pawia 25 31
Trafikant Dwojra Łaja, Brukowa 30 32
Wodzyński Jan, Twarda 5[illegible]a 33
Mendelzberg Abram Ber. Pawia 29 34
Sapińska Józefa, Łomż[illegible]ńska 20 35
Tursz Kiwa, Chłodna 15 36
Tursz Hudes, Chłodna 15 37
Wans Judko, Długa 27 38
Dębski Tomasz, Chło[illegible]na 68 39
Balcerowska Romana, M[illegible]rszałk. 1 40
Kacperski Antoni, Ch[illegible]ic 41
Kac Samuel Lejb, N[illegible]o[illegible]ie 38 43
Kluczyk Wojciech, Lew[illegible] 2 44
Torżewska Wer., Daniłowiczewska 6 45
Mierzlak Jewdokja, Ząbkowska 22 46
Wulf Leon, Kaczy Dół 47
Herszfinger Luzer, Franciszkańska 11a 48
Gołębiewska Marja, Parysowska 17 49
Wardziak Jan, Żelazna 8[illegible] 50
Wardziak Rozalja, Żelazna 89 51
Buhcajger Chawa, Krochmalna 9 52
Zieliński Józef, Żytnia 30 53
Stapowicz Piotr, Rybaki 12 54
Łubiewska Natalja, Foksal 13 55
Piat Cluwa Łaja, Sienna 72 56
Kruszyński Franciszek, Piękna 36 57
Zajdenworem Petla, Sapierzyńska 8 58
Kucewicz Stanisława, Staszyca 5 59
Głowacka Petronela, Leszno 51 60
Dywirus Marjanna, Marjensztadt 61
Chmielewski Jakób, Sienna 76 62
Messing Chawa, Skórzana 6 63
Anuszewicy Tołba Ryfka, 64
Czechowska Wiktorja, Esplanadow. 10 65
Furmański Abram Icek, Gęsia 48 67
Szyja Hamar, Puławska 29 68
Korczak Franciszek Ś-go Wincen. 9 69
Tutejska Stanisław, Nowolipki 66 70
Gutwylik Moszek Mordka, Miła 7 71
Janicht Stanisław, Płocka 20 72
Napiórkowska Walerja, Radzymiń. 25 73
Zylbersztejn Abram, Nalewki 18 74
Eksztejn Ryfka, Targowa 5 75
Lustman Moszek, Elektoralna 10 76
Przedlacki Stanisław, Furmańska 10 77
Wiikowska Florentyna, Piękna 52 78
Sylwestszak Marja, Piękna 52 79
Kucharska Janina, Belgijska 4 80
Janiak Zofja, Zegrze 81
Gronkowski Jan, Freta 11 82
Szabłowska Janina, Ząbkowska 27 83
Stohandel Wanda, Polna 78 84
Kiersz Hersz Icek, Przasnysz 85
Wajnberg Wigdor, Ochota 72 86
Gwozdziło Antoni, Stalowa 15 87
Szymańska Anna, Puławska 56 88
Koziowska Salomea, Polna 66 89
Kwiatkowska Zofja, Krucza 29 90
Skura Łaja, Walicow 12 91
Citkowski Michał, Szeroka 22 92
Wojtasik Lucyna, Widok 7 93
Goldberg Mojżesz, Nowosenatorska 8 94
Jaworska Janina, Radzymińska 63 95
Mihlsztein Berek, Solec 45 97
Mąta Josek, Dzika 32 98
Naftal Tarder, Karmelicka 20 99
Fajgie Marcin, Kwiatowa 9 6500
Grajcar Ryfka, Stawki 77 1
Uziębło Czesława, Ogrodawa 39 3
Radoch Janina, Nowogrodzka 40 4
Krzemińska Kazimiera, Skierniewicka 5 5
Weter Berek, Łucka 10 6
Kwiecień Władysław, Młynarska 40 7
Zalewski Wincenty, Łucka 19 8
Łukiewicz Olga, Graniczna 11 9
Wiglusz Jan, Radzymińska 15 10
Wiglusz Marjan, Radzymińska 15 11
Pielaszewska Zofja, Bednarska 8 12
Fajertag Aron, Grzybowska 16 13
Lewe Agrypina, Chłodna 38 15
Styczyńska Marja Petronela, Ogrod. 19 16
Krańska Zofja, Tarczyńska 3 17
Kalinowski Łukasz, Ząbkowska 20 18
Goldenhar Brandla, Pawia 11 19
Flejszman Helena, Grochów Orzyc. 3 20
Kubiak Szczepan, Dzielna 69 22
Kotkowska Marja, pl. T.-Krzyży 22 23
Mroczkowska Aleksandra, Nowolip. 80 24
Sygał Szprynca, Pawia 27 25
Pawłowska Wiktorja, N.-Czysta 8 26
Żołądź Estera, Nalewki 13 27
Wasilewska Stefanja, Białołęcka 10 28
Grosman Jonasz, Złota 65a 29
Karczmarczyk Stanisława, 30
Rzędzian Leokadja, Chmielna 23 31
Pietruszewski Józef, Dobra 24 32
Hyc Józefa, Plac Witkowskiego 9 33
Sadowiak Józefa, Foksal 13 34
Centkowski Roman, Łucka 25 35
Lenard Ludwik 37
Rotsztajn Jakób, Twarda 10 456
Bezberg Dawid, Złota 65a 457
Menes Zelman vel Salomon, Twar. 15 458
Rozonsztrauch Ichok, Twarda 10 459
Walter Czesława, Pańska 10 460
Likier Aron, Sienna 20 461
Popławski Mieczysław, Złota 26 462
Paszke Marta, Chmielna 67 463
Jaworski Stanisław, Pańska 29 464
Zejfer Anna, Marjańska 7 465
Lawenda Rajzel, Złota 49 466
Holcman Bejla, Sienna 40 467
Sachs Szymon, Złota 65a 468

III.

Krystyniak Władysław, Dzielna 93 6116
Żerańska Marja, Czerniakow. 212 6121
Kasman Nusyn, Leszno 6 6117
Popielarska Kazimiera, Burakow. 13 6118
Ejbeszyc Blima, Chłodna 17 6119
Borysiak Jan, Szczęśliwa 7 6120
Rajchman Rojza, Smocza 55 6122
Frydman Gabryel, Pańska 61 6124
Brzeziński Szczepan, Grochow. 7 6125
Przedecka Cecylja, Włocławek 6126
Dytalska Józefa, Mirowska 9 6127
Rozenfeld Bencjan, Krochmal. 14 6128
Brat Hawa, Świętojerska 28 6129
Miros Franciszka, Chłodna, 30 6130
Goitsztejn Mirla, Świętojerska 34 6131
Somul Marja, Wspólna 30 6132
Rola Haim Wolf, Krochmalna 36 6133
Shaolzon Chaja Sura, Pawia 13 6134
Dominiak Marja, Piwna 25 6135
Medalion Józefa, Nowolipie 12 6136
Baranowiczowa Julja, Koszykowa 4 6137
Redutówna Marja, 6138
Ciok Józef, Konopacka 15 6139
Erlich Moryc, Chłodna 52 6140
Szuakiewicz Józef, Łódzka 35 6142a
Gefilhaus Binem Wolf, Twarda 23 6142
Grinstein Szlama, Wolska 142 6143
Handfus Liwa Michał, Długa 46 6144
Rubinlicht Ignacy, Krochmalna 23 6145
Bergnin Mojżesz, Ptasia 4 6145
Piątkowski Stanisław, Tarczyńska 9 6146
Zeldman Sura, Nowolipki 41 6147
Walicka Józefa, Hortensja 7 6148
Wieciński Mieczysław, Ogińskiego 9 6149
Dąbrowska Zofja, Żyrardów 6150
Rudecki Józef, Żyrardów 6 51
Górska Jadwiga, Żyrardów 6152
Kardok Bronisława, Żyrardów 6153
Burek Broder, Żyrardów 6154
Nejman Bendela, Płońsk 6156
Szczecina Słuta, Smocza 40 6157
Ojrzyńska Teofila, Dzielna 86 6158
Szwarcfard Moszek Aron, Nowolipki 9 6159
Sukiennik Minia, Nowolipki 19 6160
Kwiatkowski Jan, Towarowa 62 6161
Moryl Józef Lejb, Żelazna 69 6162
Wocion Marjan, Bielawska 29 6163
Pokorski Aleksander, Dobra 9 6164
Jakubowski Bolesław, Brzozowa 10 6165
Borkowska Wanda, Staszyca 2 6169
Szterlingow Olga, Leopoldyny 4 6167
Opechowski Jan, Grodzka 16a 6168
Jarzębowska Marjanna, Kantowa 27 6169
Worzyńska Feliksa, Bednarska 18 6170
Chojnowicz Juda Leib, Mylna 5 6170a
Sanowicz Moszek, Nowolipie 34 6171
Lipowska Sara Rojza, Leszno 50 6173
Sokołowska Helena, Browarna 20 6174
Glosman Moszek, Ciepła 26 6175
Jaruga Antoni, Grochowska 46 6176
Milewska Wiktorja, Żbików ek 6177
Bronsztein Froima, Leszno 71a 6178
Fortsztein Moszek, Kawenczyńska 4 6179
Krajewski Jan, Solec 103 6181
Karcza Piotr, Tylna Młynarska 16 6182
Rapoport Izak, Ogrodowa 1 6183
Grynbaum Sura Chana, Pawia 10 6184
Baumwolc Perla, Pańska 59 6185
Brojer Chana, Miła 7 6186
Podróżnik Noech, Łódzka 33 6187
Butaczewska Elżbieta, Złota 54 6188
Kędzierski Juljan Józef, Ogrod. 54 6189
Warm Josek, Nizka 54 6191
Ryfeld Perla, Nalewki 43 6192
Fudziński Stanisław, Jagiellońska 14 6193
Wajnsztein Wanda 6195
Marzec Franciszek, Lewandowska 4 61[illegible]6
Landau Teresa, Królewska 27 6198
Uklejg Jan, Potocka 65 6200
Ceitnerwer Salomon, Nowolipie 23 6202
Helfman Basza Gitla, Mylna 9 6203
Linderman Rywka, Elektoralna 26 6204
Miżne Kelman, Długa 36 6205
Buchwejc Sura, Nalewki 11 6206
Zygmon Zelc, Plac Grzybowski 16 6207
Olczak Stanisława, Nowogrodz. 46 6208
Klimacka Marja, Piwna 35 6209
Sztarkier Jakób Majer. Dzielna 5 6210
Pietrzyk Zofja, Karolkowa 56 6211
Jabłoński Bronisław Tar. Piotra Skargi 6212
Mokrzyński Dawid, Nowolipki 28 6213
Hamelsztajn Ruchla, Zimna 3 6214
Urbach Moszek, Gęsia 5 6216
Kieczyńska Helena, Nowogrodz. 39 6217
Wajnsztejn Izrael Symcha Nowomiejska 10 6218
Cung Hana, Wilcza 23 6219
Jakóbowski Stanisław, Jasną 11 6220
Tyk Leber, Prosta 18 6221
Majorek Herman, Ceglana 10 6222
Gillert Aleksander, Sienna 11 6223
Pięknowski Jakób, Łucka 14 6224
Goldberg Michalina, Senatorska 24 6225
Pacok Florentyna, Stare Miasto 18 6226
Simon Władysław, Wolska 12 6227
Rubinsztejn Gitla, Franciszkańska 20 6228
Król Leon, Młynarska 13 6230
Hucistler Albina, Żórawia 16 6232
Pluta Władysław, Młynarska 8 6233
Pylkiewicz Hersz, Wołyńska 18 6234
Kulesza Janina, Krucza 19 6235
Gibersztein Idel, Grzybowska 29 62[illegible]6
Pastucha Helena, Grzybowska 72 6237
Lepon Emanuel, Żelazna 87 6238
Laszyn Józef, Wspólna 65 6[illegible]39
Dutnów Raszka, Nowolipie 9 6240
Michalski Ludwik, Fabryczna 10 6241
Krajewski Aleksander, Brudnow 72 6242
Luszyński Adam, Pańska 102 6244
Polec Marja, Leszno 121 6245
Berkowicz Hawa Łaja, Okopowa 9 6246
Lejman Ignacy, Raczyńska 27 6247
Nagiel Barbara, Grójecka 70 6248
Gradoski Jan, Krochmalna 34 6250
Wynter Nachon, Krochmalna 11 6251
Wynter Pinkus, Krochmalna 11 6252
Zabłocki Bronisław, Puławska 1 6253
Zabłocka Karolina, Puławska 1 6254
Wajnsztok Josek Daw., Żel.-Brama 9 6255
Szapiro Dyna, Plac Krasińskich 10 6256
Gratowska Rozalja, Wielka 41 6258
Hudziej Józefa, Niska 52 6259
Golec Jan, Leszno 142 6260
Lewandowska Janina, Okopowa 61 6261
Gledonhen Itka, Nowolipki 14 6262
Kozłowski Jan, Kamion, Wawelska 6 6[illegible]63
Dessan Adolf 6264
Mann Chaja, Nowolipki 14 6265
Brzeziński Adam, Brzeska 9 6265a
Muszkatulówna Jadwiga, Polna 76 6266
Strzelczyk Agnieszka, Leszno 49 6267
Godziszewska Marja, Stalowa 29 6268
Miller Chil, Nowolipie 63 6269
Kowalewski Jan, Gęsia 77 6270
Grochicka Franciszka, N.-Miasto 23 6271
Hołownia Andrzej, Nowowiktorska 7 6272
Sierpińska Wiktorja, Koszykowa 42 6273
Flak Sziama, Leszno 45 6274
Strzeszewska Kornelja, Krak. Prz. 56 6275
Kesler Boruch Lejzor, Sienna 72 6276
Hawelblum Łaja, Muranowska 43 6277
Kawelblum Cyporja, Muranowska 43 6278
Fiszman Gitia, Wspólna 29 6280
Mistewicz Marcin, Wołowa 5 6281
Bisialska Wiktorja, 6282
Śliwińska Franciszka, Leszno 108 6283
Dystel Estera Fajga, Gęsia 55 6284
Kuśnierska Barbara, Piesza 1 6285
Kirżner Balbina, Dzielna 11 6286
Krochmalnik Szmul, Żelazna 6287
Paszyn Jan, 6288
Kuperman Aron, Pańska 79 6291
Sobieraj Marjanna, Kol. Staszyca 43 6292
Lachman Chaja, Ogrodowa 63 6293
Stebetenko Józefa, Chłodna 23 6294
Daszkiewicz Roman, Krak. Przed. 97 6296
Goldman Izaak vel Ajzyk, Marsz. 118 6297
Wierzejska Janina, Plac Parysoski 17 6298
Kuczer Izak vel Icek, Stawki 19 6299
Kaminska Katarzyna, Pawia 28 6300
Wyżykowska Józefa, Ogrodowa 60 6301
Wagner Franciszek, Sprzeczna 6 6302
Fajn Berek, Muranowska 79 6304
Rębowska Józefa, Żórawia 8 6305
Nowakowski Tadeusz, Raszyńska 18 6306
Piecyk Walerja, Węgierska 11 6307
Przysiecki Ignacy, Pawia 61 6308
Glajtman Józef, Leszno 42 6309
Szulc Berek vel Bernard, Twarda 21 432
Bursztyn Fajwel, Twarda 6 433
Bluman Chaja-Sala, Zielna 29 434
Honigbaum Chaja, Pl. Grzybowski 16 435
Misior Froim, Sienna 40 436
Misior Helena, Sienna 40 437
Okrąglik Debora, Śliska 28 438
Buchner Chaja-Dwojra, Złota 60 439
Edelsztain Michel, Bagno 3 440
Orzech Majer, Pl. Grzybowski 1 441
Bryl Marjan, Złota 45 442
Świerczyńska Anna, Chmielna 62 443
Gregor Zygmunt, Złota 56 444
Juwiler Kraindla Rachel, Złota 57 445
Polirsztok Symche, Komitetowa 3 446
Ostrowicz Ludwik, Próżna 12 447
Abramowicz Ruchla Łaja, Złota 45 448
Filleborn Wanda, Złota 63 449
Klim Irena, Złota 76 450
Liśkiewicz Jan, Złota 39 451
Fajnzylber Samuel, Pańska 7 452
Bochusz Janina, Złota 39 453
Herszensohn Rubin Złota 65a 454
Zajączkowski Władysław, Chmiel. 112 455

ZAGUBIONE.

I

Zgubiono paszport familijny Segał Chany z dziećmi Iserem, Mordka i Estera Segał, Nalewki 47 6739

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Podzianowskiego Władysława Sielce 6723

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Sztorch Hersz, Grzybowska 36 6560

Zgubiono dn. 14 b. m. brauning jadę z hotelu Saskiego na Marszałkowską odnieść za nagrodą. Bank Wschodni Bauer Mieczysław, Wierzbowa 9 6579

Zgubiono paszport zagraniczny Berty Szyfmanowej, Dzika 13—8 6602

Zgubiono paszport polsko-amerykański Buciaka Teodora, Strzelecka 29 6608

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu i paszport Lejba Wegmajstera, Ś to Krzyska 35 6610

Zgubiono koncesję fabryki lasek, firmy D. Rosnera wydaną Józefowi Swiecy, Muranowska 26 6623

Zgubiono kartę odroczenia Franciszka Bożyka wieś Wojcieszyn 6633

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Leona Birubauma, Pawia 54 6636

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Rudnickiego Józefa, Oboźna 2 6643

Skradziono paszport i pół losu R. G. O. № 49877 Bernarda Poluso, Nowolipki 39 6646

Zgubiono paszport zagraniczny Wolfowicza Maurycego vel Majera, Hoża 25 6681

II

Zgubiono paszport i karte powołania Andrzeja Piechowicza, Kamionkowska 9 6313

Zgubiono dwa paszporty Jana Pisarka, Freta 43 i Zofji Szlogowskiej Szpitalna 4 oraz karty węgiowe 6351

Zgubiono świadectwo szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców, Franciszka Stelmowskiego Złota 55 6355

Zgubiono kartę opałową i dowód osobisty Teksy Słowickiej, Polna 66 6365

Skradziono metrykę i kartę zwolnienia bezterminową wydaną przez P.K.U. Bronsztejna Uszera, Pawia 62 6411

Zgubiono paszport zagraniczny Samuela Gielcera, Nalewki 35 6442

Zgubiono d. 9-10 w przejezdzie tramwajem Nr: 1 4 proc. pożyczkę premjową N-ra. 636995-6-7-8-9, 636700-636801-2-3-4, uprasza się o odniesienie za nagrodą Wielka 23 m. 2. Odpowiednie zastrzeżenie zrobione 6521

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Karpenkop Hersz, Smocza 8 6536

Skradziono dowody osobiste i dokumenty stwierdzające własność auta ciężarowego firmy Nacka Bronisława Zabłockiego, Puławska 1 m. 3 6496

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Gladsztejna Jankla, Franciszkańska 11 6502

Leokadja z domu Gwieździnska z męża Kowalewska 14 dni temu wyszła z domu i dotąd nie powróciła. Jeśliby ktoś wiedział o miejscu pobytu, proszony jest zawiadomić XXVI komisarjat 6466

III

Zgubiono paszport zagraniczny i inne dowody Benjamina Ogusa, Nowolipie 27 6123

Zgubiono paszport i wszystkie dokumenta Romana Dąbrowskiego, Bednarska 23 6141

Zgubiono paszport i przepustkę nocną i inne dokumenty Jędrzejewski Józef, Polna 32 6172

Skradziono paszport b. władz ros. metrykę urodzenia z Witebska Abrama Priszmana i zaświadczenie Inspekcji szkolnej, Dzielna 34 6180

Zgubiono legitymację Marji Puszek Sowia 3 6194

Zgubiono paszport familijny Hermana i Hany Zelik, Chłodna 38 6197

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Stanczyka Kazimierza, Smocza 49 6199

Zgubiono kartę odroczenia Lugarno Icek, Niska 9 6201

Zgubiono paszport i patent handlowy Stanisława Slojkowskiego, Półtusk 6215

Zgubiono kartę opałową Czesława Porzyckiego, Wilcza 49 6249

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjazd do Kopenhagi Eweliny i Jerzego Mendelson, Sienna 14 6257

Zgubiono paszport i pozwolenie na handel Sobczaka Antoniego, Żelazna 30 6290

Zgubiono paszport i kartę zapomóg dla rodzin żołnierzy Eleonora Ankersztejn, Chmielna 79 6295

28)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej. (Ciąg dalszy).

Morderca, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, zupełnie się rozebrał przed dokonaniem przestępstwa. Na dywanie w salonie, zarysował się, aczkolwiek nie nazbyt wyraźnie, ale w każdym razie niewątpliwie, odcisk stopy męskiej; ślad wielkiego palca zaznaczał się najwidoczniej. Należało przypuszczać, że zabójca, w ciągu paru godzin, przechadzał się po owem morzu krwi: we wszystkich pokojach widać było jeszcze niezaschnięte kałuże i bryzgi krwi na posadzce oraz na meblach. Następnie skierował się do łazienki i tam się umył. W kuble, stojącym przy umywalni, woda była czerwona od krwi: zgoła świeże krwawe plamy na ręcznikach wskazywały, że ktoś ocierał się nimi, przed niedawnym czasem.

Jeden z agentów, zdaje się, Jaume, znalazł pod ręką zamordowanej pani de Montile, mankiet męski krwią pokryty; w tym samym czasie doktór Pietri wyjął z pod głowy Anety Greumeret drugi mankiet, podobny do pierwszego.

Oglądając dywan, zauważyłem długi ślad od świecy stearynowej, której krople widniały na całym szeregu krzeseł, na otomanie i wreszcie kończyły się pod oknem. Machinalnie podniosłem spuszczoną roletę i dostrzegłem na okiennym blacie męski pas z żółtej skóry, na wewnętrznej stronie którego było wypisane atramentem imię i nazwisko: *Gaston Gessler*.

W tym samym czasie p. Taylor, oglądający ubieralnię nieboszczki, zobaczył w nawpół uchylonej szufladzie niewielkiej szyfonierki list, napisany na arkusiku zwykłego listowego papieru, obok którego leżała również koperta ze stemplem poczty miejskiej z d. 14 b. m., która to data była także zaznaczona i na samym liście. P. Taylor przeczytał nam na głos ową osobliwą epistolę:

— „Moje kochanie! Dopiero co powróciłem z Nancy. Jeżeli idziesz dziś do teatru, to przyjdę cię odwiedzić jutro. W każdym razie, jeżeli tylko Paweł nie porwie ciebie, będę u ciebie jutro o 11 godzinie. Portret jest już prawie skończony, dzięki pogodzie, która umożliwiła mi zakończenie retuszu twego kostjumu. Pięćset franków, któreś mi pożyczyła, zapłaciłem. Ten niegodziwy kupiec poprostu wyprowadzał mnie z cierpliwości i serdecznie dziękuję ci za gotowość, z którą wypełniłaś moją prośbę. Gustaw powiedział mi, że Marja spodziewa się słabości i pośpieszyłem, naturalnie, odwiedzić ją. Biedaczka, jest w okropnem położeniu! Ty, rzecz prosta, nie powiesz nikomu o mojej sprawie w Nancy: zresztą nawet ty sama nie wiesz całej prawdy: zupełnie nie jestem winien wszystkiemu temu. A więc, do jutra, moje kochanie! Całuję Cię z całą namiętnością moich płomiennych ust.

Gaston.

— „P. S. Ty, naturalnie, zniszczysz ten list, ze względu na Pawła".

— Tam, do djabła, — powiedział ktoś z obecnych, kiedy p. Taylor zakończył czytanie listu, — para mankietów, pas i cały list — toż to niemal to samo, co cztery bilety wizytowe mordercy, dość nieostrożnie pozostawione. To zbyt nieprawdopobne dla tak zręcznego mordercy, jakim musi być człowiek, który dokonał tego przestępstwa.

I w istocie, nie trzeba było odznaczać się osobliwą przenikliwością, aby się odrazu przekonać, że zabójca wszystko to nader zręcznie przygotował. Byłem teraz nawet przeświadczeny, iż i plamy stearynowe, na dywanie tudzież na meblach, były umyślnie porobione, dla przekonania władzy śledczej, jakoby morderca w pośpiechu napróżno poszukiwał swego pasa i nie znalazł go.

Na mankietach, pod lekką warstwą pokrywającej je krwi, dostrzegliśmy znak fabryczny bieliznianego magazynu, w Nancy i taki sam napis atramentem: *Gaston Gessler*.

Trudno było przypuścić, aby morderca pozostawił tak silne przeciw sobie poszlaki. Zresztą, zachodziły wypadki, iż przestępcy, nawet najbardziej przenikliwi i ostrożni, najczęściej nie zwracali uwagi na najbardziej zwyczajne rzeczy. Co się tyczy zabójców, to ci, aczkolwiek jest to dziwne, okazują zazwyczaj mniej przezorności, niż należy przypuszczać.

Wszyscyśmy, właściwie powiedziawszy, nie nadawali wielkiego znaczenia tym osobliwym poszlakom, choć nie bacząc na to, każdy z nas pomyślał mimowoli:

„A nuż wszystko to jest prawdą"?

Nie ulegało wątpliwości, że morderca był kochankiem ofiary: na pościeli nieboszczki, widniały odciśnięte ślady dwu ciał; przytem nie stanowiło to zgoła tajemnicy, że pani de Montile była „kokotką".

Przeszliśmy do jadalni, gdzie sędzia śledczy usadowił się za wielkim stołem i dyktował swemu sekretarzowi, przystąpiwszy do śledztwa pierwiastkowego. Tymczasem począłem oglądać jadalnię tudzież inne pokoje.

Ze wszystkiego było widać, że pani de Montile odznaczała się wykwintnym smakiem. Całą jadalnię miała wybitą drogą ciemną materją i zastawioną wykwintnemi meblami, w stylu Ludwika XV. W salonie, obok mebli z czasów Ludwika XVI, widniały starożytne dębowe szafy z XVII wieku, wytworne stoliki i etażerki, ozdobione japońskiemi i chińskiemi wazami oraz drobiazgami, na ścianach zaś wisiały w bogatych ramach obrazy z podpisami znanych, a nawet znakomitych artystów. Buduarowy gabinet, przylegający do jadalni, był obity czarnym jedwabiem; stało w nim parę otoman, kanapek i wielka tualeta. Cała sypialnia była wybita purpurową jedwabną materją... W środku komnaty dominowało wielkie dębowe łoże z pawilonem, na szczycie którego widniały litery M. R. A. Tuż przy łożu znajdowała się niewielka szyfonjerka, na której widniała lampa i leżało parę książek. Jedna z tych książek była nawet rozwarta: był to romans pod tytułem „Gracz", melodramatyczny obraz zabójstwa kobiety z półświatka przez kochanka, który zamordował ją, w celu zagrabienia 2,500 franków!

Rzuciłem okiem na książkę i dostrzegłem, że jest ona rozwarta na przedostatniej stronie, przyczem wpadły mi w oczy końcowe wiersze ostatniego rozdziału: „... i Juljusz, wstawszy z łóżka i spojrzawszy na swoją kochankę, przy świetle lampki nocnej, rzekł: „tak jest, ona śpi"... I, chwyciwszy sztylet z kościaną rękojeścią, ugodził ją nim."

Na widok owej książki, którą ofiara czytała, widocznie, na parę minut przed śmiercią, powiedziałem sobie, że w życiu zachodzą nieraz takie nieprawdopodobne, zagadkowe zbiegi okoliczności, które przewyższają zazwyczaj najśmielsze fantastyczne pomysły powieściopisarzy.

Pod ścianą, między dwoma oknami, stała szafa z ciemnego gruszkowego drzewa, w której była pomieszczona żelazna kasetka z pieniędzmi; na otwartych drzwiach szafy widniały ślady palców mordercy, napróżno usiłującego otworzyć sekretny zameczek szkatułki.

W izdebce Anusi Greumeret, pokojówki, gdzie leżał jeszcze na łóżku trup małej Maniusi, dostrzegliśmy na podłodze parę kajetów i niewielki katechizm, krwawo poplamione: biedne dziewczę przed położeniem się spać, czytało jeszcze katechizm, ponieważ nazajutrz wybierało się pójść po raz pierwszy w życiu do spowiedzi. (D. c. n.).

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 740. 23.10.1920.